Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 89. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

5. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·59 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Niebezpieczeństwa przewrotu w Niemczech.

Zaczyna się w Niemczech znowu mówić i pisać o wzroście niebezpieczeństwa komunistycznego. Wprawdzie nic się jeszcze nie stało takiego, coby świadczyło o przygotowującym się jakimś „putsch'u" komunistycznym. Nie mniej jednak **zdarzają się coraz częściej od pewnego czasu wypadki oznaczające wzrost aktywności bolszewickiej.** Do najbardziej frapujących należy wykrycie broni u członków komunistycznego związku młodzieży w Bochum w Westfalji; przeprowadzone po domach poszukiwania policji wykazały, że obiecująca ta młodzież posiadała karabiny wojskowe, naboje, kule „dum-dum", a nawet ręczne granaty. Również „pomyślnym" w tym samym sensie rezultatem zakończyły się poszukiwania policyjne broni wśród komunistycznej młodzieży w Düsseldorffie.

Na podstawie tych i innych podobnych danych dochodzi opinja niemiecka do przekonania, **że niemiecki komunizm rozwijać zaczyna intenzywną działalność w centrach robotniczych i że gromadzi broń.**

Po ujawnieniu tych szczegółów wydał pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński policji rozkazy roztoczenia ściślejszego nadzoru nad organizacjami komunistycznemi i zastosowania bezwzględnych represyj, jeśli zostanie stwierdzone działanie przeciw państwu lub przeciw istniejącemu ustrojowi społecznemu.

Wzrost komunistycznej aktywności został stwierdzony także i w innych krajach Rzeszy, szczególnie w **Saksonji**, gdzie partja S. D. skrachowana wewnętrznie przez nadużycia i szwindle przywódców, popada coraz bardziej w zależność od komunizmu. Z rewelacjami w tej sprawie wystąpił **lipski prokurator Dr Martin**; jego memorjał przedstawiony władzom bezpieczeństwa obiega w tej chwili prasę niemiecką i budzi poważne zaniepokojenie.

„Komuniści — twierdzi prokurator Martin — czekają tylko sposobności. W czerwonym „Frontkämpferbund" zyskała partja komunistyczna w roku 1924 potężną broń, której niebezpieczeństwo ten może ocenić, kto choć raz patrzył na pochód tego związku... **Przy ostatnich wyborach (1928 r.) uzyskała partja komunistyczna 54 mandaty...** Kiedy nadejdzie moment odpowiedni, wówczas niemieccy komuniści podniosą się jak jeden mąż na hasło z Moskwy".

Niebezpieczeństwo jest zdaniem dra Martina większe, niż się powszechnie przypuszcza. Przewrotem grożą nie tylko komuniści, ale i organizacje „ojczyste" skrajnej, nacjonalistycznej, prawicy, zostające pod komendą „niemiecko-narodowych". W nienawiści swojej do ustroju republikańskiego i do koalicji centrolewu, która od roku 1919 rządzi prawie nieprzerwanie Rzeszą, idą **nacjonaliści**, zdaniem Martina, tak daleko, że **nawiązują ciche porozumienie nawet z — komunistami.** Widomym przejawem tego porozumienia, zdaniem Martina, jest ilustracja, którą niedawno zamieścił berliński organ prawicowego „narodowego socjalizmu" (Ludendorff-Hitler). Przedstawiała ona robotnika-hitlerowca i robotnika-bolszewika, jak sobie ręce uzbrojone podają do wspólnej walki. Pod ilustracją umieszczono słowa: „Bracia jednego narodu! Dzień połowania będzie dniem powstania Trzeciej Rzeszy".

Oczywiście inaczej sobie tę „Trzecią Rzeszę" wyobrażają jedni, inaczej drudzy. Pierwsi — z Hohenzollernem na czele; drudzy — jako część składową SSSR. Ale i jedni i drudzy w równej mierze nienawidzą rzeczywistości, nienawidzą drugiej, demokratycznej, republikańskiej Rzeszy, i to ich ze sobą łączy.

Do filo-bolszewickich organizacyj zalicza Martin związek młodzieży prawicowej, „Der Jung-deutsche Orden", a nawet wojskową organizację „Stahl-helm" i kończy wyrażeniem zdziwienia, że zwolennicy „narodowej dyktatury" i monarchji mogli się porozumieć ze zwolennikami bolszewickiej „dyktatury proletarjatu".

Jest w tem ujęciu z pewnością dużo przesady. Nieprawdopodobnem wydaje się jakieś porozumienie nacjonalistycznej prawicy z bolszewikami. Zacytowane przez Martina fakty dają pewne pozory, ale tylko pozory takiego porozumienia.

O tyle jednak memorjał lipskiego prokuratora jest cennym, że nam daje **obraz niezły tych podziałów, które się w niemieckiem społeczeństwie rysują.** I równocześnie wyjaśnia przyczyny, które stanowią spójnię stronnictw koalicyjnych, od S. D. na lewicy przez centrum katolickie do kapitalistycznej i liberalnej „partji ludowej" na prawicy... Niemcy są zagrożone z dwóch skrzydeł politycznych: przez komunizm i przez monarchistyczno-nacjonalistyczne organizacje. Że te dwa niebezpieczeństwa są poważne, świadczy i memorjał Martina i rozgłos, który za nim idzie. W. Z.

Konferencje hr. Bethlena z Mussolinim

Paryż (AW). „Echo de Paris" donosi, że hr. Bethlen, który obecnie bawi we Włoszech złoży prawdopodobnie wizytę Mussoliniemu. Włoski podsekretarz stanu Grandi, w najbliższym czasie przyjedzie do Budapesztu, a także następnie przyjedzie do Warszawy. Przemiana polskiego poselstwa w Rzymie na ambasadę jest, jak pisze „Echo de Paris" zapoczątkowaniem **nowej fazy w stosunkach polsko-włoskich, które budzi żywe zainteresowanie.**

Konferencja Mussoliniego z Chamberlainem.

Rzym, 2. 4. (PAT). Agencja Stefaniego donosi z Florencji. We wtorek o godzinie 11 tej rano w jednej z will w okolicach Florencji zamieszkał na kilka dni Austen **Chamberlain**, gdzie odbyło się spotkanie angielskiego męża stanu z **Mussolinim**. W dłuższej rozmowie, utrzymanej w tonie serdecznej przyjaźni, łączącej obu mężów stanu, **Mussolini i Chamberlain** po rozpatrzeniu ogólnej sytuacji politycznej, **stwierdzili raz jeszcze serdeczność stosunków, łączących Anglję i Włochy oraz istnienie porozumienia obu rządów**, co do najważniejszych kwestyj politycznych, dotyczących tych krajów. Po tem spotkaniu Mussolini podejmował śniadaniem w ścisłem gronie ministra Chamberlaina i jego małżonkę.

CO SĄDZĄ W PARYŻU O SPOTKANIU CHAMBERLAINA Z MUSSOLINIM?

Warszawa 3. 4. (Telef. wł.). Prasa francuska spokojnie ocenia spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem. „Echo de Paris" wyraża przekonanie, że wymiana zdań miała charakter ogólny. „Petit Parisien" sądzi, że spotkanie miało na celu zatarcie ujemnego wrażenia, wywołanego w Anglji przez układ w Tiranie. **Z powodu zbliżających się w Anglji wyborów, wyrażają w Paryżu przekonanie, że Chamberlain nie złożył żadnych wiążących przyrzeczeń.**

Rekonstrukcja rządu gen Żiwkowicza?

Wiedeń. 3 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że zanosi się tam na daleko idącą rekonstrukcję rządu, już w czasie najbliższym. Rekonstrukcja ta odnosi się w pierwszym rzędzie do ministerstwa komunikacji, którego kierownikiem ma zostać obecny burmistrz Białogrodu. **Savcio.** Decyzja w tym względzie zapadnie dopiero po powrocie ministra spraw zagranicznych, Marinkovica, z Davos.

STRAJK METALOWCÓW W AUSTRJI.

Wiedeń. (AW.) Sytuacja strajkowa w przemyśle metalowym stale się polepsza, tak, że już w najbliższych dniach uda się uskutecznić prawdopodobnie kompromis między pracodawcami, a robotnikami tego przemysłu.

11 OFIAR SAMOCHODÓW.

Paryż. 3 4. (PAT.) Jak donoszą dzienniki wypadki samochodowe we Francji w jednym dniu wczorajszym spowodowały śmierć 11 osób, ponadto 48 osób odniosło rany.

Zmiana ministrów nastąpi lada chwila.

ŚRODOWE POSIEDZENIE RADY MINISTR.

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł.). Jak zapowiadano, zaraz po powrocie P. Prezydenta Rzplitej ze Spały rozpoczęły się rozmowy na temat przesilenia rządowego. Właściwie termin „przesilenie" jest nieścisły, w danym bowiem momencie chodzi o zażegnanie przesilenia, które istnieje już przeszło trzy tygodnie. Z korespondencji byłego ministra skarbu p. Czechowicza widać, **że zdarzały się przesilenia i były prośby o dymisje, o których opinja publiczna nie wiedziała. Sfery kierownicze obecne lubią stosować metodę tajemniczości**, posuniętej do najdalszych granic.

W danym wypadku było wiadomem, że do **zakończenia sesji parlamentu nie zajdzie jakakolwiek zmiana, która dopiero po Świętach stanie się aktualną.**

Tak się też stało. Przyjazd P. Prezydenta we wtorek do stolicy pobudził aktywność kół politycznych. **P. Prezydent na konferencji wtorkowej odbytej z p. premjerem Bartlem miał skierować doń jeszcze raz pytanie, czy podtrzymuje swe postanowienie podania się do dymisji, na co otrzymał odpowiedź potwierdzającą.** P. premjer Bartel już poprzednio przedstawił P. Prezydentowi trudności, w jakich przychodzi mu pracować. Jedną z najistotniejszych, to okoliczność, że **w obecnych warunkach premjer jest raczej prezesem rady ministrów a nie jej szefem, że nie od premjera zależy skład rządu i osoby z jakiemi ma współpracować.** Dość wspomnieć, że mimo zabiegów premjera, stanowisko ministra poczt i telegrafów sprawuje nadal **p. B. Miedziński a komisarza rządowego na Warszawę p. Jaroszewicz.** Widocznie jednak p. premjer Bartel uzależnił pozostanie przy sterze rządu od pewnych warunków, które dawałyby mu większą swobodę ruchów, niż miał ją dotąd. Czy te warunki będą uwzględnione, o tem niepodobna przesądzać.

We środę o godz. 5-tej odbyło się **posiedzenie rady ministrów. Jak twierdzą wtajemniczeni było to ostatnie posiedzenie rady ministrów w składzie obecnym.** Posiedzenie trwało krótko, zaledwie kilkanaście minut, załatwiono jakieś pilne sprawy aktualne. **Przewodniczył p. minister Składkowski.** Nieobecność p. premjera na posiedzeniu zdawałaby się wskazywać na to, że o sprawach politycznych nie mówiono.

Aktualnem jest pytanie, **czy nastąpi rekonstrukcja, czy całkowita zmiana rządu.** Prawdopodobnie przesilenie zostanie rozwiązane **w sensie drugiej ewentualności.** Kto weźmie górę, jak się rozwiną wypadki, jakie osobistości wejdą do rządu, w tej chwili trudno powiedzieć. P. Prezydent, jak wiadomo jest **żywo zainteresowany kwestjami gospodarczemi**, dlatego też jest skłonny dawać posłuch raczej tendencjom uwzględniającym trudności obecnej sytuacji gospodarczej. Mogą jednak odegrać rolę aktywną i inne czynniki, które odpowiednio na jego decyzję wpłyną.

P. KWIATKOWSKI I JURKIEWICZ USTĄPIĄ.

Za rzecz pewną uchodzi to, że **ani p. Kwiatkowski, ani p. Jurkiewicz w skład przyszłego rządu nie wejdą.** Nie wiadomo też, kto obejmie tekę ministra skarbu, p. Grodyński jest bowiem tylko kierownikiem tego resortu. Mówiono również o możliwej zmianie na stanowisku **ministra spraw zagranicznych (!) a przedłużający się pobyt w stolicy posła Rzplitej w Moskwie p. Patka pozwala snuć różne domysły.**

W każdym razie do wieczora do godz. 18 nie odbywały się w ciągu środy żadne konferencje. W jakim kierunku pójdzie uregulowanie przesilenia, o tem nic powiedzieć nie można. **Dowiemy się o dymisji rządu dopiero w chwili powołania nowego. Największą trudność stanowi kwestja następcy p. premjera Bartla. Czy będzie nim p. Bartel, czy generał Kazimierz Sosnkowski, czy ewentualnie pułkownik Aleksander Prystor, to wszystko są okoliczności, od których zależeć będzie skład przyszłego rządu.**

W kołach politycznych przypuszczają, że kwestja osoby przyszłego premjera będzie już ustalona nawet w ciągu środy wieczora. Mówią, że P. Prezydent ma udać się do Generalnego Inspektoratu Armji na konferencję z p. marsz. Piłsudskim. Z drugiej jednak strony dawano do zrozumienia, że odbycie tej konferencji nie jest jeszcze ustalone.

(Dalsze wiadomości na str. 7-mej).

Plany finansistów angielskich w Rosji.

Warszawa. (AW.) Wedle doniesień „Kurjera Warszawskiego" plan finansistów angielskich, którzy przebywają obecnie w Moskwie polega na wykupieniu ich własnych przedsiębiorstw naftowych w Rosji, skonfiskowanych swego czasu przez sowiety. Cena kupna tych przedsiębiorstw ma być znacznie niższa od ceny na rynku światowym. Różnica z tego wynikła ma stanowić fundusz kasy koncesyjnej, przeznaczony na spłacenie dawnych długów rosyjskich.

O czem piszą inni?...

Kto ma wpłacić fundusz dyspozycyjny?

„Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny“ chce powiększyć fundusz dyspozycyjny min. Piłsudskiego z 6 miljonów do 8-miu. Zbiórka idzie opieszale, bo społeczeństwo nie ma ochoty płacić wiedząc, że w latach poprzednich wystarczalo na ten cel 6 miljonów, a nawet mniej. Składki nie wpływają więc „żywiołowo“, ale w każdym razie trochę pieniędzy wpływa zwłaszcza, żė używa się bardzo pomysłowych metod. Np. **wydział powiatowy w Wysokiem Mazowieckiem uchwalił opodatkować na ten cel wszystkich obywateli.** Że nie wszyscy obywatele będą z tej nowej daniny zadowoleni i że niezadowolonych będzie więcej, niż takich, którzy otwarcie zaprotestują, to rzecz pewna.

„Gazecie Warszawskiej“ ta forma zbierania składek nie wydaje się szczęśliwą, ale radzi „sanatorom“, by byli konsekwentnymi.

„Wiadomo, że jednym z głównych punktów oskarżenia min. Czechowicza **jest nieprawne wydanie na cele wyborcze 8 miljonów zł.** do dyspozycji prezydjum Rady ministrów. Wiadomo, że nie sam p. Czechowicz tutaj zawinił. **Gdyby przed procesem suma ta została restytuowana, zmniejszyłoby to znacznie winę i osłabiło oskarżenie.**

Trudno oczywiście byłoby zbierać tę sumę od wszystkich obywateli, ale nie byłoby niesłusznem rozłożyć ją **w formie pogłównego na tych, którzy z niej odnieśli polityczną korzyść.** Czyby to nie był szlachetny i piękny gest, **gdyby każdy ze 130 posłów Bezpartyjnego Bloku złożył po 61.538 zł. i 5 groszy? Zebrałoby się 8 miljonów** i opozycja nie miałaby czem szermować“.

Na fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych mogłyby się opodatkować organizacje, należące do „Federacji“. Gdyby Związek Strzelecki, Związek Powstańców Śląskich, Związek Legjonistów etc. postanowiły sobie, że mniej będą wydawać na zjazdy i manifestacje oraz na propagandę prasową, to zebrałoby się bardzo poważną sumę. A gdyby tak jeszcze nie tworzono „młodych emerytów“, którym skarb państwa musi corocznie wypłacać grube miljony, to pieniędzy byłoby aż zbyt dużo.

Marsz. Daszyński a min. Piłsudski.

Sprawozdawca parlamentarny „Nowego Dziennika“ p. B. Singer kreśli w swych wspomnieniach sylwetkę p. Daszyńskiego. Między innemi podkreśla jego pojednawczą politykę, jaką na stanowisku marszałka Sejmu stosował wobec Belwederu.

„Tęsknił — pisze p. Singer o marszałku Daszyńskim — do marszałka Piłsudskiego, a nie mogąc znaleść drogi do niego, zwykł był w tajemnicy prowadzić rozmowy z cieniem marszałka Piłsudskiego, z jego przyjacielem Walerym Sławkiem.

Jakże delikatnie czynił wyrzuty posłom z BeBe, by nie rozgniewać Belwederu. — Wszelkiemi środkami powstrzymywał swój klub i czekał, by otwarła się droga powrotna do Belwederu. Był sam w Belwederze, zaprosił Marszałka na uroczystości z okazji 10-letniego jubileuszu Sejmu, aby udowodnić, że „komendant“ przybywa w gościnę do swego dawnego przyjaciela. Ale „Obywatel Komendant“ nie chciał przybyć do znienawidzonego Sejmu. A kiedy nadeszła wiadomość, że marszałek Piłsudski przybędzie do Senatu, chciał Daszyński przynajmniej w przejściu spotkać się z przyjacielem. Atoli marsz. Piłsudski postanowił ominąć gmach Sejmu. Uczucie gniewu wkradło się do Daszyńskiego i zabronił sekretarzowi udać się na posiedzenie komisji budżetowej Senatu. W chwili, kiedy marszałek Piłsudski siedział w komisji budżetowej Senatu, Daszyński znajdował się w bibljotece sejmowej i smutnie przeglądał katalog...

Ale Daszyński ma nadzieję, wierzy, czyni wszystko, by pozyskać zaufanie Belwederu“.

Dawny opozycjonista powstrzymuje dzisiejszych opozycjonistów.

Pos. Żuławskiego oskarżają o komunizm

Przedstawiciele „Frakcji Rewolucyjnej“ (p. min. Moraczewskiego) jak mogą, tak podrywają autorytet PPS. Dotąd na wewnątrz społeczeństwa. Teraz — jak donosi „Przedświt“ — także **na gruncie międzynarodowym.**

Oto bowiem na zjeździe austrjackiego związku socjalistycznego dozorców domowych w Wiedniu w tych dniach pojawił się przedstawiciel „Frakcji Rewolucyjnej“ Dr Tarnopolski i zaatakował PPS., w szczególności posła Żuławskiego, działacza w „klasowych“ związkach zawodowych.

„Po złączeniu się zaborów — mówił p. Tarnopolski — ruch robotniczy rozwinął się do wielkiej potęgi i w roku 1920 wybrano Z. Żuławskiego na Generalnego Sekretarza Centralnej Komisji. Jednak dając do ręki wolność postępowania nie przewidzieliśmy, że **Żuławski** mając prawie nieograniczone pełnomocnictwa, **będzie się starał proletarjat polski sprowadzać stopniowo na drogę komunizmu,** przyczem jawnie żądał dyktatury proletarjatu... Rządy p. Żuławskiego doprowadziły do takiego stanu, że związek górników, metalowców i inne zostały zniszczone.

Zwracamy się z gorącym apelem do opinji socjalistycznej i robotniczej o moralne poparcie stanowiska proletarjatu polskiego walczącego w obronie wewnętrznej demokracji i organizacyj robotniczych i o socjalizm **przeciwko zakusom nieodpowiedzialnych jednostek usiłujących zepchnąć ruch zawodowy na drogę komunizmu“.**

Swoją drogą źle się wybrał p. Tarnopolski. Wiedeń bowiem jest ośrodkiem właśnie komunizującego socjalizmu. I, jeśli ideowo do kogo jest zbliżony, to napewno do posła Żuławskiego, nie zaś do panów z „Przedświtu“.

Święty „twórcą socjalizmu“.

Niezwykłe odkrycie historyczne p. Haeckera.

Z przedziwną swobodą traktuje „Naprzód“ historję. Wszystko, co w niej znajduje użytecznego dla P. P. S., anektuje bez skrupułów na rzecz — socjalizmu. Wszak z Mickiewicza zrobił prawie — marksistę... Ostatnio zaś Tomasza Morusa, pasował na „twórcę nowożytnego socjalizmu“ i dowiedziawszy się z „Przeglądu Powszechnego“ o procesie kanonizacyjnym kanclerza Henryka VIII i męczennika za wiarę katolicką, ogłasza naiwnym swoim czytelnikom alarmującą istotnie wiadomość o **„kanonizacji twórcy nowożytnego socjalizmu“.**

Czyżby? Czyżby „socjalizm nowożytny“ aż tak był stary, że sięga początków XVI wieku? Czyżby naprawdę protoplastą duchowym Marksa i Lenina był męczennik za wiarę katolicką, bł. Tomasz Morus?

P. Haecker odpowiada na te pytania bez wahania: „tak“. Albowiem Tomasz Morus napisał książkę „Utopję“, w której dal

„głęboką krytykę wewnętrznych sprzeczności ustroju burżoazyjnego(!) i przeciwstawił mu promienną wizję, wymarzony obraz kraju, w którym panuje sprawiedliwy ustrój socjalistyczny“.

Jednem słowem **Morus z XVI w. jest według p. Haeckera twórcą „ustroju socjalistycznego“!**

Jest to odkrycie cokolwiek kompromitujące dla „socjalistycznej wiedzy“ p. Haeckera... W każdym bowiem podręczniku socjalistycznym podaje się, że koncepcja „ustroju socjalistycznego“, jest pomysłem Marksa i że od niego pochodzi „promienna wizja kraju, w którym panuje ustrój socjalistyczny“. I na tem właśnie, według socjalizmu, polega znaczenie Marksa, że nie tylko poddał krytyce „ustrój kapitalistyczny“, ale że także dał pozytywny obraz przyszłego „ustroju“. Jeśli dziś p. Haecker tę „zasługę“ przydziela Morusowi, to — oczywiście — wbrew oficjalnej „nauce“ socjalizmu, i ku pomniejszeniu „zasług“ Marksa. Trzeba się spodziewać, że ci, do których to należy, nie pozwolą na taką degradację Marksa.

Nie powinni także pozwolić na anektowanie Morusa dla socjalizmu. Jest to bowiem psychologicznie typ „burżoazyjny“. Morus był zakamieniałym „klerykałem“. Ba nie tylko „klerykałem“. W swoim „fanatyźmie wyznaniowym“ poszedł tak daleko, że śmierć męczeńską poniósł za wiarę! Jakże taki „typ burżoazyjny“ może odpowiadać Marksowi, według którego „religja jest opjum dla ludu“?

A wreszcie i „Utopja“ Morusa wcale nie wygląda żaden „Kapital“ marksowski! Niema w niej żadnej mowy o „ustroju burżoazyjnym“, bo to pojęcie powstało dopiero przed kilkudziesięciu laty. Tembardziej niema mowy o „socjaliźmie“, który w znaczeniu doktryny powstał dopiero po r. 1850. (Marks), a samo określenie było używane w najrozmaitszych znaczeniach zaledwie od kilkudziesięciu lat przedtem. Jeszcze w r. 1834 (13 lat przed „Manifestem komunistycznym) pisał Lamartine: „La charité, c'est socialisme“ (Miłość jest socjalizmem). I zdziwiłby się pewnie dziś, gdyby wstawszy z grobu stwierdził, że jego umiłowanemu pojęciu nadał Marks treść, w której śladu miłości społecznej niema, a jest tylko nienawiść, mord i walka!

Po cóż się więc, panie Haecker, ośmieszać, kiedy wiadomo, kim był Morus, a kim był Marks?

G. B. S. contra Shylockracy?

Ostatnią część swego artykułu rozpoczyna p. Nowaczyński charakterystyką żydostwa, jaką Shaw dał w sztuce „Major Barbara“, przedstawiając firmę „Undershaft i Latrarus“. Pierwszy wspólnik tej firmy jest aryjczykiem, a Latrarus żydem. (Red.).

III. Na scenę dostał się tylko aryjski Underschaft, ale to wszystko, co on mówi i co on reprezentuje, to przez niego przemawia zatajona za kulisami świata pasożytnicza potęga Schylockracji, **upper tenthousand,** wyższe dziesięć tysięcy giełdziarzy, rządzących globem. Jak to mówi Underschaft do młodego syna reprezentującego idealizm, zdrowie, siłę, młodość i patrjotyzm normalnej Anglji:

„Underschaft (z akcentem brutalności): Rząd Twojej ojczyzny. Hahaha! Ja jestem rządem Twojej ojczyzny! Czy przypuszczasz, że tuzin takich dyletantów jak ty, siedzących rzędem w tym głupim składzie zdobnym w gotyckie wieżyczki (parlament angielski, Przyp. Red.), może rządzić **Underschaftem i Latrarusem“?** Nie, mój przyjacielu, ty zawsze będziesz robił to, co **nam** się opłaca; będziesz prowadził wojnę, gdy **nam** to dogadza, a strzegł pokoju, gdy **my** nie chcemy wojny“.

Nam!.., my!.., To znaczy tym wielkokapitalistycznym rekinom, tym ciężkoprzemysłowcom, armatorom, baronom węglowym, niklowym, naftowym, którzy idą ręka w rękę z Latrarusami.., z Mendorami... z Mondami... W „Majorze Barbara“ jest ostrzegająca, alarmująca apoteoza cezaryzmu bankowego i kapitalizmu-bandytyzmu. Cała dyalektyka, gadulstwo, grandilokwencja, żonglowanie sofizmami, akrobatyka paradoksami służy Shawowi tylko na to, aby poza potęgą armatnich odlewni olbrzymiego zakładu (odmiany angielskiego Kruppa) uwydatnić gdzieś w głębi wysoko, jeszcze olbrzymszą supremację i hegemonję książąt ciemności, genialnych, lucyferycznych Latrarusów, dynastji **Latrarus...**

0.3 procent wynosi cyfra żydów w ludności W. Brytanji, a jednak najbardziej jako prosemita prononsowany pisarz daje: Mendorę i Latrarusa.

Tak bowiem na te dwie sztuki G. B. Shawa należy się zapatrywać po pewnej mało znanej, krótko rozgłośnej, szybko utopionej, chytrze przyduszonej aferze, jaką autor cudnej „Candidy“ miał dwa lata temu.

Ponieważ to jest właśnie ten moment zwrotny, od którego inaczej należy patrzeć na znakomitego rezonera nowoczesnej kultury, przeto aferę przytłumioną przypomnimy.

G. B. Shaw, potencjalny, zaczajony, rasowiec antysemita, wystawiał w Paryżu „Joannę d'Arc“. Krytyka przyjęła sztywnie. Wtedy zirytowany stary i nieco zgrymaszony jarosz wyrżnął list długi do „Tempsa“, zarzucając francuskiej twórczości scenicznej bezpłodność ideową, prowincjonalizm, sklerozę i t. p. Mogło być potem cicho, ale nie było, bo w szranki wystąpił pewien rycerz odważny. W żargonie żydowskim taki typ nazywa się **„Żekele Bloffer“,** we francuskiem dramatopisarstwie J. Bernstejn: „Gdy rzecz pikantna i fajna, zawsze któregoś Bernstejna“. Bulwarowy dostawca, handlarz sensacji, potentat, prezes. Oczywiście arogancko. Anglicy nazywają to dlatego: **race consciousness** (przy 0.3%!). — W obronie niby pokrzywdzonych autorów francuskich. Inny się jakoś nie znalazł. Musiał **ausgerechnet:** Bernstejn. I wtedy starego, już przeszło siedemdziesiecioletniego pana Shaw ogarnęła nagle szewska, irlandzka, celtycka, aryjska pasja. Co tu obwijać w bawełnę: „zwymyślał żyda“ od ostatnich. W liście publicznym do Pawła Soudaya, recenzenta „Tempsa“ odmówił Bernstejnowi, „intruzowi“ prawa występowania w rzecznictwie **francuskich autorów.** Nazwał go „człowiekiem Wschodu“, „na wskroś synem Wschodu“, „bałwochwalcą“ i pisał dalej:

„Znamienną i piękną słabością żydów jest to, że zawsze podnoszą swe ideały na wyżyny bożyszcza“...

„Żydzi francuscy gotowi są paść nawet przed bylejakim Francuzem i czcić go jak ongiś czcili złotego cielca“...

Dalej:

„Uważam, że żyd staje się śmiesznym, gdy rzuca się do obozu imperjalistycznego, potrząsa sztandarem narodowym tego kraju, gdzie mieszka, i usiłuje być, jak to czynią niektórzy żydzi francuscy, bardziej Francuzem, niż sami Francuzi, lub jak to czynią niektórzy żydzi angielscy, bardziej Anglikiem, niż przeciętny Anglik“.

Na końcu zaś coś do słuchu i o długim nosie Bernstejna, słowem: **Tout comme chez nous... chez moi..**

Już na drugi dzień zaraz wystąpił Bernstejn z „odprawą“. Spokojnie i bezczelnie, arogancko i wytwornie, z melancholją i z godnością, coś a la nasz Wasserzug:

„Gdyby Bernard Shaw był istotnie poetą z Bożej łaski, a nie tylko wirtuozem i często wielkim gadułą, bardziejby się zastanowił nad moimi argumentami, aniżeli nad moim nosem“.

Na „odprawę“ bulwarowego Grojseszyka G. B. Shaw nie odpowiedział. Ale już wtedy opanowany pasją na całą rasę Mendorów odpowiedział gdzieindziej. Gdy mianowicie hiszpański poeta Grzegoż Martinez-Sierra, dyrektor teatru, wzrócił się doń z prośbą o pozwolenie zagrania przez jego trupę „Pygmaliona“, wtedy stary pan odpowiedział mu telegraficznie:

„Ponieważ **wszyscy przedsiębiorcy teatralni są Żydami i łajdakami,** a p. Martinez nie zasługuje na takie określenie, — nie mogę mu udzielić pozwolenia na wystawienie mojej sztuki“.

Dwa grzyby w barszcz to za dużo. Teraz sprawa stawała już na ostrzu noża. **Crimen laesae Majufestatis.** Tu już rzecz zaczynała być serjo. G. B. Shaw mógł się „potknąć“, pobłądzić, zgrzeszyć, poddać się przelotnym afektom... (jednorazowo), ale taka... recydywa... i to od „łajdaków“ zaraz!... no nie... tego już za dużo!... Albo... albo! Wóz, albo przewóz?

I wtedy przed znakomitym autorem stanęła groźna zmora klątwy, wyklęcia, **heremu,** anathemy, sabotażu, wpisania go na czarną listę wrogów cywilizacji, kultury, demokracji, piękna, prawdy... Groziła mu **conspiration du silence** wszystkich Weltblattów i Jew-York-Timesów, usunięcie z repertuarów, wymazanie z afiszów, potraktowanie go jako cierpiącego „niestety“ na uwiąd starczy, zramolizowanie i t. p.

Już miało iść tajne radjo na cały glob: **Shaw — finish — stop!**

I wtedy G. B. S. postanowił się jeszcze wyratować, salwować, ocaleć dla nieśmiertelności. Siadł do maszyny i do redakcji wiedeńskiego „Juda“ napisał długi list w tej sprawie... Ukorzył się.

Epistoła Szawło-Gawło-Pawła zaczynała się tak:

„Pisarz angielski zawsze naraża się na to, że na kontynencie może być błędnie zrozumiały, gdy mówi o żydach. Zaiste w Anglji niema antysemityzmu, więc pisarz angielski nie ma powodu do dotykania kwestji żydowskiej z największą ostrożnością. Oczywiście, że i w Anglji panują wulgarne uprzedzenia przeciw żydom, podobnież jak wobec Szkotów, Irlandczyków, Walijczyków, wogóle wobec wszystkich obcoplemieńców. Ale antysemityzmu w Anglji niema więcej, niż np. antykaledonianizmu. Gdy Dickensowi zarzucano, że znieważył naród żydowski, kreśląc żyda w powieści „Oliver Twist“, jako zbrodniarza, autor tak się zmartwił, że w następnej powieści przedstawił żyda jako wcielenie wszystkich cnót. Wypadek ten świadczy najlepiej o tem, jak angielski działacz społeczny wrażliwy jest na pomawianie o antysemityzm“.

Oj, wrażliwy, wrażliwy jest angielski pisarz... ale nie tylko na pomawianie...

A potem biedna, przepetrana znakomitość wszechświatowa pisała sobie grzecznie:

„W porównaniu z narodem Izraela, Europejczycy są parwenjuszami, a nawet barbarzyńcami. Żydzi dali nam religję chrześcijańską, **a po dziś dzień dyktują nam prawa** w dziedzinie publicystyki, literatury, teatru i finansów. Żydzi dali nam naszych Zbawicieli i rewolucjonistów: Jezusa Chrystusa, Marxa i wreszcie **Trockiego,** który

jest bodaj że największym krytykiem literackim w Europie. Trocki osiągnął to, co nie udało się Napoleonowi, ponieważ łączy w swej osobie człowieka pióra i człowieka czynu".

Oj Bernardzie! drogi Bernardzie! Habakukiem to Ty mistrzu mój już nie jesteś i wróżebnej genjalności to ta nie masz... Tyle tylko, że ten Twój „Napoleon"... także teraz trochę na swojej „Elbie" siedzi...

Na końcu listu atoli staruszeczek rzeźki (oby sam Matuzalem!) także nie wytrzymał i choć tam niby przepraszał, korzył się, mea culpa przedtem mamrotał, Napoleonowi-Bornsteinowi podkadził, to jednak na końcu tak sobie palnął:

„Muszę jednak energicznie wystąpić przeciw t. zw. „projudaizmowi", jak i przeciw antysemityzmowi. Jako Irlandczykowi zanadto dobrze znane mi jest chorobliwie silne poczucie świadomości narodowej, wywołane przez ucisk i prześladowania. Niejednokrotnie w czasie największych prześladowań bojowników o wolność Irlandji powtarzałem moim rodakom, iż nie powinni uważać się za naród wybrany. Mówiłem im, że cierpienia nie uczyniły ich bynajmniej lepszymi. przeciwnie, byliby może mniej szlachetnymi, gdyby nie fakt, że ich gnębiciele są daleko od nich gorsi. To samo powtórzę żydom, kiedy tylko nadarzy mi się sposobność ku temu. Zdaniem mojem niektóre ustępy Biblji, usprawiedliwiające ucisk, a nawet wytępienie ludów, jako czyn dokonany w imieniu Boga, są wysoce szkodliwe. Nauki te są po większej części usprawiedliwieniem bezwstydnego i zbójeckiego imperjalizmu narodów europejskich, zagrażającego całej kulturze współczesnej".

Stop! Finish. Happy End! Wystarczy... Siadaj pan i nic już nie gadaj pan!

Mendora z „Człowieka i Nadczłowieka", Łatrarus z „Majora Barbary", trzy listy: do Bernsteina, do Sierry i do „Juda" całkowicie wystarczają do dochodzenia przedwstępnego.

Takim prosemitą jest G. B. Shaw, urodzony w Dublinie, obywatel W. Brytanji, w której procent żydów zamieszkałych wynosi 0.3.

Pytanie: Jakim byłby G. B. Shaw jako obywatel Rzeczypospolitej Polskiej i gdyby miał zaszczyt tam ujrzeć światło dzienne, gdzie je ujrzał jego wielbiciel i uczeń („Devils Disciple")...

Adolf Nowaczyński.

Ciernista droga sławy.

Rozczarowanie „miss Europy".

Żydówka węgierska p. Simon zdobyła, jak wiadomo, tytuł „miss Europa" na paryskim konkursie, bijąc szereg konkurentek, wśród nich naszą „miss Polonję". Po fetach i owacjach, jakie z tej racji nastąpiły, wnet ogarnęło „miss Europę" rozczarowanie. Wszelkie prezenta, dotacje, fundacje okazały się blagą, albo dobrze zaaranżowanym trickiem reklamowym firm czy instytucyj, które żerowały na rozgłosie laureatki.

P. Simon wróciwszy na Węgry do prowincjonalnego miasteczka, gdzie ojciec jej jest skromnym lekarzem, zrobiła ze swą matką bilans zysków i strat. Okazało się, że „miss Europa" wyniosła z całej afery tylko duże zmęczenie. Wożono ją po różnych miastach, pokazywano przez dwa tygodnie na Riwierze, a wszelkie możliwe zyski z tych pokazów ciągnął tylko impresario. „Miss Europa" ulokowana na Riwierze w lichym hotelu, przez całe dwa tygodnie nie miała chwili wytchnienia. Trzeba było przyjmować dziennikarzy, fotografów, odwiedzać kasyna i restauracje. W suknie ofiarowane rzekomo „miss Europie" przez magazyny krawieckie, ubierano laureatkę tylko na jeden wieczór, a kiedy p. Simon wracała z wieczornej recepcji, w hotelu czekała już na nią panna ze salonu mód, by wspaniałą suknię zabrać z powrotem. Takim samym szwindlem reklamowym okazały się kontrakty filmowe, darowane auta i t. p.

Wobec tak bolesnych przejść laureatki konkursu piękności, wszystkie pokonane „miss'es" powinny pogodzić się ze swoim losem.

Z Nowego Wiśnicza.

Poświęcenie sztandaru młodzieży szkół pow. Rozwój stowarzyszenia Młodzieży męskiej.

Jednem z ważniejszych wydarzeń na terenie społeczno-kulturalnego życia naszego miasteczka w ostatnich miesiącach, jest poświęcenie sztandaru młodzieży szkoły powszechnej, z okazji i ku uczczeniu dziesięciolecia Odrodzenia Polski. Fakt ten zasługuje na tem szczególniejszą wzmiankę, ponieważ szkoła powszechna w Wiśniczu jest pierwszą ze szkół w powiecie bocheńskim, która posiada własny sztandar. Obraz, ofiarował bezinteresownie znany art.-mal. p. St. Klimowski. Sztandar ufundowany został z inicjatywy kier. Szk. P. W. Wojasa, przez młodzież szkolną, grono nauczycielskie, oraz miejscowe obywatelstwo. Poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy proboszcz ks. St. Król.

Zreorganizowane przed kilku miesiącami Stowarzyszenie młodzieży męskiej rozwija się w szybkiem tempie, dzięki energicznemu kierownictwu patrona ks. Karola Pękali. W łonie Stowarzyszenia istnieje przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne pod kier. p. por. rez. dra M. Łazarskiego, przysposobienie rolnicze, kółka religijne, literacko-historyczne, oraz dramatyczne. W styczniu b. r. odegrało Stowarzyszenie trzyktotnie „Betlejem Polskie" L. Rydla, w reżyserji naucz. p. J. Kality.

W dn. 25 marca b. r. urządziło Stowarzyszenie Młodzieży Akademję Papieską z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św., oraz restytucji Państwa kościelnego. Na program Akademji złożyły się: Słowo wstępne ks. St. Króla, miejscowego proboszcza, chór młodzieży szkolnej pod kier. naucz. p. M. Kimłowej, odczyt kierown. szkoły p. W. Wojasa na temat związany z uroczystością, deklamacja małego Jasia Klimowskiego, syna art mal., p. t. „Polacy u stóp Ojca św." „Sina- li" obrazek sceniczny, misyjny w 2 aktach, odegrany przez młodzież Stowarzyszenia, w reżyserji naucz. p. J. Kality, oraz recytacja „Śmierć św. Piotra", połączona z żywym obrazem „Błogosławieństwo Piotrowe". Całość wypadła nadzwyczaj efektownie.

Na uwagę zasługuje tu również reaktywowanie Szkoły zawodowej dokształcającej, która z powodu braku funduszów gminnych została w ub. r. zwinięta. Zasługa to w pierwszym rzędzie miejscowego Stowarzyszenia rękodzielników, a w szczególności jego prezesa p. J. Warzeckiego, który wszelkich dokładał starań, aby uruchomić tę tak ważną placówkę kulturalno-oświatową.

Kajot.

Na ziemiach Rzplitej

102 kapitanów zostanie majorami
a 100 poruczników kapitanami.

W tych dniach ukaże się dziennik personalny M. S. Wojsk., zawierający listę awansów kapitanów na majorów i poruczników na kapitanów. **Lista obejmuje awanse na majorów 65 kapitanów piechoty, 24 kawalerji i 13 artylerji, oraz ponad 100 awansów poruczników na kapitanów piechoty, kawalerji, artylerji, saperów i marynarki.** Lista awansów oficerów wyższych rang ukaże się już w grudniu r. b. Awanse podporuczników na poruczników następują, jak wiadomo, automatycznie, po dwóch latach służby w randze podporucznika.

Jerzy Bojanowski prezesem Z A.S.P.-u.

Walny Zjazd Związku artystów scen polskich w Warszawie dokonał w tych dniach wyboru nowego zarządu, komisji rewizyjnej oraz sądu koleżeńskiego.

Prezesem Z. A. S. P-u wybrano Jerzego Bojanowskiego, kapelmistrza opery warszawskiej. Dotychczasowego prezesa Związku J. Śliwickiego walny zjazd mianował honorowym prezesem. Do zarządu weszli nadto: Miecz. Sznakiewicz, jako wiceprezes, oraz jako członkowie: Zelwerowicz, Gruszczyński, Bednarczyk i t. d.

Jednolite ubiory dla sędziów.

Ministerstwo sprawiedliwości przystąpiło do opracowania **przepisów o ubiorach reprezentacyjnych w sądownictwie.** Przepisy te określają wygląd beretów i tog sędziów i prokuratorów. Kolor ubiorów będzie zasadniczo czarny, a tylko odmienne kolorami będą wypustki dla poszczególnych instancyj sądowych. Narazie przepisy te zastowane będą w tym roku tylko dla Sądu Najwyższego.

Rejestracja cudzoziemców w Polsce.

We wtorek 2 bm. w całem państwie przystąpiły urzędy administracyjne pierwszej instancji do rejestracji cudzoziemców, zamieszkujących w Polsce, oraz emigrantów korzystających z prawa azylu. Rejestracja ta trwać będzie trzy miesiące t. j. do 30 czerwca b. r.

Po katastrofie na kopalni „Mysłowice"
Zarząd kopalni zaniechał wydobywania zwłok 3 górników.

W związku z katastrofą, która niedawno wydarzyła się na kopalni „Mysłowice", dowiadujemy się, że zarząd kopalni w porozumieniu z władzami górniczemi, **zaniechał narazie ze względu na ogólne niebezpieczeństwo wydobywania zwłok, zasypanych trzech górników.** Nadto postanowiono chodnik, w którym zdarzył się wypadek zamulić zupełnie i wstrzymać eksploatację na tym odcinku.

Dyrektorzy „Surofosfatu" wypuszczeni na wolną stopę bez kaucji.

Jak donoszą z Poznania, wydane zostało w tych dniach zarządzenie wypuszczenia na wolną stopę bez kaucji 3 byłych dyrektorów „Surofosfatu" dr. Łabędzińskiego, Mikołajczaka i Marcinkowskiego, oskarżonych, jak już donosiliśmy, o ogłoszenie oszukańczego bankructwa. Prokurator osądził, że nie istnieje obecnie potrzeba do prewencyjnego ich przetrzymania.

Samobójstwo oficera w hotelu.

Onegdaj w hotelu w Pszczynie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru podporucznik tamtejszego pułku ułanów Henryk Łaguna. Ppor. Łaguna stacjonowany był w Pszczynie dopiero od 3 miesięcy. Przyczyna samobójstwa młodego oficera narazie nie jest ustalona. (j).

Aresztowanie Winnickiej
uczestniczki napadu na listonosza we Lwowie.

We Lwowie aresztowano w tych dniach studentkę ruską Adę Winnicką, członkinię ukraińskiej organizacji wojskowej, uczestniczkę zbrojnego napadu na listonosza pieniężnego. **Winnicka, córka księdza ruskiego z powiatu Golina, występowała pod nazwiskiem Poli Bronsmanówny.** Ona to odnajęła kawalerski pokój przy ul. Grodeckiej, do którego zwabiono listonosza. **Winnicka nie przyznaje się do udziału w napadzie, świadkowie jednak stwierdzili, iż ona jest rzekomą Bronsmanówną.**

WZMOŻONA FREKWENCJA NA LINJACH POWIETRZNYCH W CZASIE ŚWIĄT

W okresie przedświątecznym, t. j. w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę, oraz Poniedziałek świąteczny i Wtorek frekwencja pasażerska na wszystkich linjach cywilnej komunikacji powietrznej wzrosła nadzwyczajnie. **Wszystkie samoloty kursowały z pełnem obciążeniem, przyczem bilety zamówiono na tydzień przedtem.** Wiele osób odeszło od kasy.

ZBROJNY NAPAD NA PATROL K. O. P.

Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Ochowszczyzny dokonano niezwykle zuchwałego napadu na patrol K. O. P. Mianowicie polski patrol graniczny aresztował kilku osobników usiłujących przekroczyć granicę sowiecką. Podczas odprowadzania aresztowanych do strażnicy z pobliskich krzaków poderwało się kilkunastu mężczyzn, którzy błyskawicznie otoczyli żołnierzy K. O. P. Wywiązała się walka, z czego skorzystali aresztowani, salwując się ucieczką.

Z całego świata.

Wszechświatowy kongres bibljofilski we Włoszech.
Z Polski wyjadą: dr. Kuntze, dr. Sokolnicki, prof. Birkenmayer i t. d.

Przez całą drugą połowę czerwca b. r. odbywać się będzie we Włoszech pierwszy światowy kongres bibljotekarsko-bibljograficzny, zorganizowany przez International Library and Bibliographical Committea. Kongres rozpocznie się w Rzymie dn. 15 czerwca r. b. i trwać będzie do 24 czerwca z przerwami na wycieczki okoliczne. Zakończenie kongresu odbędzie się dn. 26 czerwca r. b. w Wenecji; następnie uczestnicy udadzą się do Florencji, Bolonji, Modeny i Medjolanu. We wszystkich tych miastach zorganizowane zostaną wystawy specjalne, związane z bibljotekarstwem i bibljofilstwem. Rozwiązanie kongresu nastąpi 30 czerwca b. r.

W skład delegacji polskiej wejdą: dr. E. Kuntze, dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej, dr. M. Sokolnicki — naczelnik wydziału historyczno-naukowego M. S. Z., dr. J. Muszkowski — dyr. Bibjoteki Krasińskich, oraz pp. Birkenmayer (Kraków), Wisłocki (Lwów), Augustyniak (Łódź), ks. Majkowski (Poznań), Filipkowska-Szemplińska (Warszawa) i M. Dzikowski (Wilno) — jako delegaci kół Związku Bibljotekarzy Polskich, i jeden członek Związku Księgarzy Polskich, prawdopodobnie p. Mortkowicz.

Zarządzenia kościelne przeciw „Action Française".

(KAP) Arcybiskup paryski Kardynał Dubois, wystosował do jednego z proboszczów Paryża list, przypominający, że ekskomunika „Action Francaise" przez Papieża pociąga za sobą również i to, **że władze kościelne nie mogą w żadnym razie odprawiać nabożeństw, które zamawia „Action Francaise" sama lub łącznie z innemi stowarzyszeniami.**

Uniwersytety hiszpańskie ciągle zamknięte.

Przewodniczący Akademji w Madrycie zwrócił się do Primo de Rivery z pismem, w którem podkreśla szkody intelektualne i moralne, wyrządzone studentom przez zamknięcie wyższych uczelni. Pismo domaga się złagodzenia zarządzeń, podjętych w stosunku do uniwersytetów. General Primo de Rivera odpowiedział, iż uznaje zupełnie słuszność wysuniętych zarzutów i jest zdania, że rząd powinien przyczyniać się do rozwoju życia naukowego i kształcenia młodzieży, jednakże pod warunkiem, że uniwersytety poświęcone będą całkowicie sprawie szerzenia wiedzy. Z chwilą, gdy szkoły te stają się ośrodkiem zaburzeń, niepokojących i szkodliwych dla interesów państwa, rząd — oświadcza Primo de Rivera — powinien powziąć postanowienia w sprawie odpowiednich sankcyj karnych.

Zderzenia się okrętów u brzegów Francji.

Dwie katastrofy okrętowe zdarzyły się w czasie świąt Wielkanocnych na wybrzeżu francuskiem. Duński parowiec P. N. D. Amun, jadący z Tunisu do Aberdeen zderzył się z parowcem francuskim Clima, przyczem doznał tak silnych uszkodzeń, że po upływie 2 godzin zatonął. Całą załogę tonącego statku zdołał uratować parowiec francuski.

Drugie, gwałtowne zderzenie nastąpiło między francuskim parowcem transoceanicznym „Ceylon" a angielskim statkiem „Clodvald". W wyniku tego zderzenia „Ceylon" został uszkodzony tak silnie, że wszystkich 90 pasażerów trzeba było jak najszybciej przesadzić do okrętu „Clovald", który wyszedł z katastrofy bez szwanku.

„Ceylon" zdołano z trudem przeholować do portu w Bordeaux.

SOBÓR CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

(KAP) Czynią się już przygotowania do odbycia soboru Cerkwi prawosławnej, w którym wezmą udział patrjarchowie konstatynopolitański, jerozolimski, aleksandryjski i antjocheński, oraz zwierzchnicy duchowni poszczególnych Cerkwi, państwowych, jak n. p. rumuńskiej, serbskiej. Data soboru i miejsce jeszcze nie są ustalone. Jako najważniejsze punkty programu obrad stanowią sprawy reformy kalendarza i zniesienia celibatu dla biskupów pra wosławnych.

Z krakowskich sal koncertowych

Koncert religijny.

Czwartkowy koncert religijny zaliczyć należy do audycyj wielkotygodniowych, będących przejawem życia duchowego chrześcijan, — zestawianych zwyczajnie z utworów poważnych o głęb[illegible] podkladzie mistycznym. Program ostatniego koncertu był niestety dość mozajkowym. Doprawdy czas już chyba wyeliminować z muzyki religijnej utwory o stylu nieodpowiadającym powadze tego działu muzyki, a nadające się na scenę operową. Wykonuje się wielokrotnie poprostu arje operowe i to nieraz o charakterze nawet komicznym, z podłożonym mechanicznie tekstem łacińskim, o treści religijnej, a słowa stoją w żywej sprzeczności z treścią muzyki. Jestto zresztą błąd, w który wpada się przy układaniu programów nietylko u nas, ale i wszędzie. Stojąc wobec trudności polifonicznych Bacha, czy innych podobnych mu kompozytorów, wybiera się utwory nie wymagające tyle pracy i wysiłku, a podobające się wielce publiczności muzycznie mniej wyrobicnej.

Czwartkowy koncert rozpoczął poemat symfoniczny ks. Perosiego p. t. „Chrystus“. Ks. Perosi należy do wykwintniejszych włoskich kompozytorów, aczkolwiek współczesny, nawiązuje jednak stylem do mistrzów starszych. Twórczość jego obraca się w ramach muzyki religijnej, i przyznać trzeba, że poza pewnemi naleciałościami obcemi, z ducha muzyki religijnej wypływa. „Chrystus“ jest poematem napisanym na orkiestrę symfoniczną. Wczoraj słyszeliśmy go w transkrypcji na orkiestrę dętą w wykonaniu orkiestry 20 p. p. pod batutą mjra Szreyera, w ujęciu dobrem i należycie opracowanem.

„Stabat Mater“ Pergolesego jest utworem cyklicznym, zakrojonym na większą skalę, napisanym na dwa głosy solowe (sopran i alt), oraz chór żeński z akompanjamentem orkiestry, w tym wypadku zredukowanej do fortepianu. Siłą faktu uwaga słuchacza skoncentrowała się na partji sopranowej, która spoczywała w ręku p. Zboińskiej-Ruszkowskiej, a ujęta została jak zwykle w sposób mistrzowski. Sekundowała jej inteligentnie p. Z. Sękowska, posiadająca głos miły i świeży, któremu zarzucić można jedynie zbyt niski punkt oparcia emisji. Rolę chóru spełniło nader muzykalnie dziesięć uczennic prof. Ruszkowskiej.

W drugiej części wykonał p. Demar Mikuszewski Bizeta „Agnus Dei“ i Rossiniego wyjątek ze znanego „Stabat Mater“ p. t. „Cujus animam“. Jedynie dużej kulturze muzycznej i pięknemu głosowi wykonawcy przypisać należy powodzenie tych utworów.

P. Zathey odtworzył tylko Rossiniego „Pro peccatis“, pomijając — Bacha „O mój Jezu“. Przyczyny tego szukać należy w niedyspozycji artysty, która nie pozwoliła rozwinąć mu większości swych wybitnych walorów wykonawczych.

P. Ruszkowska w „Modlitwie“ Verdiego wzniosła się na szczyty sztuki odtwórczej, akompanjowała jej ósemka „Echa“ i na fortepianie dyr. Walewski w sposób dyskretny i muzykalny.

Psalm Nowowiejskiego jest kompozycją o dużym rozmachu, utrzymaną przez cały niemal czas trwania w wysokim napięciu dynamicznem. Chór Twa Muzycznego pod świetnem kierownictwem dyr. Walewskiego podkreślił walory utworu. Odpowiedzialna partja organowa spoczywała w ręku prof. Garbusińskiego.

Na zakończenie usłyszeliśmy „Chór pielgrzymów“, fragment z wagnerowskiego Tannhäusera, w wykonaniu orkiestry dętej 20 p. p. pod sprężystem kierownictwem mjra Szreyera. Całość wypadła sprawnie, lecz ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że pielgrzymi owi musieli być bardzo zmęczeni, gdyż szli z początku w zbyt wolnem tempie; później zaś widocznie odpoczęli, gdyż śpiewali o wiele zagłośno.

Opera E. Humperdincka „Jaś i Małgosia“.

W poniedziałek widzieliśmy operę Humperdincka w wykonaniu półscenicznem na estradzie Starego Teatru. Autor nazwał ją operą fantastyczną, jednakowoż czy wogóle można ją nazwać operą, jest rzeczą wątpliwą. Dzieło to powstało niejako jako antyteza patetycznego stylu Wagnera, obraca się do pewnego stopnia podobnie w świecie fantastycznym duchów i zjawisk, przedstawia go jednak jakby w krzywem zwierciadle. Koturnowość i patos Wagnera ustąpiły miejsca ujęciu prostemu, bezpretensjonalnemu, niekiedy groteskowemu. Humperdinck razem z autorem tekstu, klepie niejako po ramieniu postać srogiej czarownicy, każe jej śpiewać kuplety, a nawet w miejscach dramatycznych nie zawsze stara się podkreślić grozę sytuacji. Niestety idąc w tym kierunku, wpada w dwa błędy. Są niemi nużąca jednostajność faktury, zwłaszcza pod względem harmonicznym, oraz zbanalizowanie strony muzycznej, szczególnie melodyki.

W wykonaniu nie czuć było zbyt wiele pracy, mimo to całość wypadła składnie. Z zespołu wybijali się w pierwszym rzędzie p. Jaworzyńska w roli Baby Jagi oscylująca z umiarem między demonizmem, a groteską. Dalej panie Jastrzębska i Zbigniewiczówna w rolach Małgosi i Jasia wykazały dobre wyczucie sceny i wdzięczne ujęcie swych partyj. Gertrudę odtworzyła p. Bodnicka, podkreślając trafnie cechy charakterystyczne swej roli. P. Mazurek stworzył dobry typ rubasznego chłopa, który nie lubi „wylać za kołnierz“, operując przytem głosem z należytym umiarem. Z reszty wykonawców wymienię p. Bogdanowicz jako ducha poranku i p. Mianowską jako ducha nocy.

Całemu wykonaniu zarzuciłbym pewną niestaranność dykcji, a ze względu na młodociane audytorjum radziłbym opuścić niektóre ustępy z końca pierwszego aktu.

Partja fortepianowa spoczywała w ręku dyr. Walewskiego, który choć bez batuty, trzymał cały zespół w karbach tak pod względem rytmiki, jak i dynamiki.

Włodzimierz Poźniak.

Literatura.

Zrzeszenie belletrystów polskich.

Mnożą się objawy niezadowolenia ze stosunków literackich i dążenia do ich poprawy. Jednym z silniejszych tego objawów stało się powstanie w Warszawie nowego związku autorów pod nazwą: „Zrzeszenie Beletrystów Polskich“, łączącego szereg powieściopisarzy i poetów. Zarząd jego wydał odezwę, w której czytamy:

„Postanowiliśmy dążyć do **podniesienia** obniżonego w ostatnich latach **poziomu polskiej twórczości piśmienniczej,** zwłaszcza pod względem treści i myśli przewodniej, a choć wysoko stawiamy zagadnienie formy, uważamy jednak, że dbałość tylko o nią przy braku idei nie stworzy dzieła sztuki i nie wniesie nic istotnego do skarbnicy postępu ludzkości.

Pomni, że należymy do wielkiej rodziny ludów, rozumiemy siłę, jaką daje indywidualność i nie wyrzekamy się naszej odrębności kulturalnej“.

Pierwszy zarząd „Zrzeszenia“ stanowią: Mieczysław **Smolarski** (prezes), Mieczysław Jarosławski i Maciej Wierzbiński (wiceprezesi), Witold Bunikiewicz, Artur Górski, tłumacz „Cyrana de Bergerac“ i prezes sekcji literackiej „Młodej Polski Społecznej“ Witold Łaszczyński, autor „Róży Korsarskiej“ i „Mah-Jonga“, Jerzy Rychliński, tak poczytna autorka „Wielkiego Chama“ Marja Szpyrkówna, Marjan Bogacz i Bernard Kowalski.

Wallace najpoczytniejszym autorem w Niemczech.

Z racji odbytego świeżo w Niemczech „Dnia Książki“ krążyło mnóstwo ciekawych kwestjonarjuszy. Największe zainteresowanie budziła sprawa poczytności autorów. Otóż okazało się, że z pomiędzy utworów tłumaczonych największą poczytnością cieszą się w Niemczech **powieści detektywiczne Edgara Wallace'a,** który pod tym względem pobił wszechwładnie panującego do niedawna na rynku księgarskim niemieckim Londona. Na polu twórczości niemieckiej oryginalnej, najpopularniejszym okazał się Remarque, dzięki rozchwytywanemu wręcz dziełu **„Im Westen Nichts Neues“** (Na Zachodzie nic nowego). Wzrosło też znacznie zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju monografje, powieści biograficzne i szkice historyczne. Chłopcy, którzy dawniej interesowali się opowieściami o bohaterskich czynach żołnierzy i marynarzy, żądają teraz wyłącznie **opowiadań z życia i przygód lotników.** Większość księgarzy zaznacza, że drukuje się i wydaje tak wiele książek, iż publiczność, zanim zdecyduje się na kupno, pilnie wertuje oceny i krytyki, wskutek tego znaczenie i wpływ sprawozdań nieskończenie wzrosły w Niemczech.

Iskierki.

Miss Judea.

Naśladując konkursy piękności, urządzane w różnych krajach, wybrali także żydzi warszawscy swoją: Miss Judeę w osobie p. Zofji Ołdakównej. A raczej wybrała ją redakcja „Naszego Przeglądu“, która teraz robi koło piękności semickiej prawdziwie żydowski harmider. Trzeba zresztą stwierdzić, że pod tym względem naśladuje reklamiarski sposób „czerwonej prasy“, która niedawno poczciwą pannę Kostakównę ośmieszała przez kilka tygodni swoim niesmacznym panegiryzmem.

Przyjmując miss Judeę prezes warszawskiego Kahału poseł Farbstein zapewniał, że twarz jej „przypomina nam oblicze biblijnej Judyty“. Twierdzenie co najmniej ryzykowne, gdyż twarz Judyty nie zachowała się w żadnym portrecie, a przytem typ żydowski uległ chyba zmianie w ciągu kilku tysięcy lat. B. poseł Schipper wyraził się, że „piękno p. Ołdakówny wyraża iście biblijną radość życia i nieskrępowanego tworzenia“, a red. Szwalbe zapewniał, że miss Judea łączy w sobie najszlachetniejsze cechy biblijnej Estery i Judyty... Dziwne, że żydzi nie czują niestosowności takich zestawień. Cóż ma wspólnego nieznana dziewczyna z tragiczną postacią zabójczyni Holofernesa, lub choćby z Esterą, posyłającą Hamana na rusztowanie?

Tuczyć się czy głodzić?

Troski dzisiejszych elegantek.

Linja ciała kobiecego stała się znowu przedmiotem dyskusji w Paryżu, przyczem należało rozstrzygnąć pytanie, czy zostać przy linji szczupłej, czy też starać się o pełniejszą sylwetkę. Albo intensywne odżywianie się, albo głodówka?

Pewne głosy przemawiałyby za tem, że modną staje się obecnie linja mniej wysmukła a bardziej tęga, z drugiej strony jednak trudno przypuścić, by dzisiejsze eleganckie panie, przyzwyczajone do specjalnych treningów i masaży, uprawiające przeróżne sporty, zechciały obecnie, idąc za wskazaniami mody, pozbyć się swojej smukłości. Szczupłość ciała zapewnia kobiecie zwinność, lekkość, szybkość ruchów, podczas gdy tusza jest zaprzeczeniem tego wszystkiego. Zdaniem wielu, smukłość linji ciała kobiecego jest trwałą zdobyczą współczesnej epoki.

Najważniejsze kolonje. Nauczycielka szkoły powszechnej objaśnia dzieciom wartość kolonij dla państw europejskich, poczem zapytuje, jakie kolonje byłyby najpożądańsze dla Polski. Na to pytanie jedna z dziewczynek odpowiada bez namysłu: — Kolonje letnie dla dzieci.

Sport.

Rekordy świata w pływaniu.

Olimpijski rok ubiegły oraz bieżący wykazują niezwykły rozwój sportu pływackiego. Obok starych sław pływackich pojawiły się nowe, lepsze, jak: Zorilla, Tsuruta, panna Braun. Rywalizacja przyczyniła się do pobijania rekordów, które nawet najbardziej wyśrubowane upadały jeden po drugim. Najnowsza więc lista pływackich rekordów światowych przedstawia się następująco:

Panowie: 100 i 200 m. — **Weissmüller** (U. S. A.) **57.4 s. i 2:08;** 300, 400, 500, 1000 i 1500 m. — **Arne Borg 3:33,5, 4:50.3, 6:08.4, 13:02 i 19:07;** 100 m. styl. klas. — **Spence 1:14;** 200, 400 i 500 m. st. klas. — **Rademacher 2:48, 5:50.2 i 7:60.8;** 100 i 400 m. na wznak — **Kojac 1:08.2 i 5:52,2;** 200 m. na wznak — **Laufer 2:38.8;** sztafeta 4×200 m. — **U. S. A. 9:30.6.**

Panie: 100 m. — **Lackie 1:10;** 300 m. **Wainright 4:19,4;** 200, 400, 500 i 1500 m. — **Norelius 2:40.6, 5:42.8, 7:19.8 i 23:44.6;** 1000 m. — Mayns 15:49.6; 100 i 200 m. styl. klas. — **Muhe 1:26.3 i 3:11,2;** 400 m. st. kl. — **Baron 6:45.6;** 100, 200 i 400 m. na wznak — **Braun 1:21.6, 2:59.2 i 6:16.8.**

ODZNACZENIE SEGRAVE'A.

Major Segrave, który niedawno ustanowił **nowy rekord szybkości na samochodzie,** otrzymał od **wiceprezydenta St. Zjednoczonych** wspaniałą **nagrodę** w postaci **srebrnego puharu, jako dar rządu amerykańskiego.** Po wręczeniu nagrody mjr. Segrave udał się do prez. Hoovera, który pogratulował mu osiągniętego sukcesu.

Odszkodowanie za brak widzów.

Italski Związek Piłki nożnej otrzymał od Tow. Ubezpieczeniowego **92 tysiące lirów odszkodowania asekuracyjnego za nieudałe pod względem finansowym** zawody z Czechosłowacją, na które przybyło mniej widzów, aniżeli się spodziewano.

Pomysł ubezpieczania się na wypadek braku widzów powinien znaleźć i u nas zastosowanie, zwłaszcza po deficytowych występach zagranicy podczas ostatnich Świąt. Sztuką tylko będzie wynalezienie odpowiedniego towarzystwa asekuracyjnego, które zgodzi się na takie ryzyko!

Ze świata filmu.

ZARĘCZYNY CHAPLINA.

W Hollywood kursują pogłoski o zaręczynach Chaplina z Georgją Hale, bohaterką pamiętnego filmu „Gorączka złota“. Pierwszą partnerką jego w tym obrazie była Lita Grey, z którą się ożenił i rozwiódł wkrótce potem. Z gry jej nie był jednak zadowolony, więc zniszczył nakręcone sceny i zastąpił je nową wersją z Georgją Hale, która obecnie zastąpiła mu Litę i w życiu prywatnem.

PAT I PATACHON W AFRYCE.

Znana para komików — Pat i Patachon — udała się do Afryki wraz z reżyserem Lau Lauritzenem, celem dokonania zdjęć do egzotycznego filmu na tle podzwrotnikowej przyrody. Nakręcanie obrazu rozpoczęto w Las Palmas, następnie na wyspach Teneriffa i Madeira, oraz w Afryce zachodniej.

FILMOWANE DZIEJE ŻYCIA KOMPOZYTORA.

W Wiedniu przygotowują obecnie bardzo ciekawy film, którego treścią jest życie i karjera znanego kompozytora operetkowego, **Franciszka Lehara.** W obrazie tym Lehar występuje jako dyrygent orkiestry wojskowej. Dalej następuje okres od „Druciarza“ do „Wesołej wdówki“, wzrost karjery do światowego powodzenia i sławy, a wreszcie obrazy przyszłości: stulecie Lehara i t. p. Dla niezliczonych wielbicieli jego muzyki, urok największy leży w tem, że Lehar sam bierze udział w tym filmie razem z swym odkrywcą i początkowym librecistą, Wiktorem Leonem. Ponadto niedawno wybrana „miss Austrja“ wręcza w jednej ze scen nakręcanych w mieszkaniu Lehara, zaproszenie na bal maskowy, za które w rewanżu otrzymuje wyciąg fortepianowy „Fryderyki“ z dedykacją kompozytora.

Nieomylność wiedzy. — Czy pan jest pewny, doktorze, że ja mam zapalenie płuc? Znałem bowiem kogoś, którego lekarze leczyli na zapalenie płuc, a on umarł na tyfus. — Ja się nie mylę. Jeżeli leczę kogoś na zapalenie płuc, to umiera on tylko na zapalenie...

Co słychać w Krakowie?

Zbyteczna wiceprezydentura.

Po zgonie wiceprezydenta m. Sarego mówi się o wyborze jego następcy, wymienia kandydatury, przyczem **bez żadnych zastrzeżeń przydziela się ten mandat reprezentantowi żydostwa krakowskiego.** Tym kandydatem miałby być p. **Ignacy Landau**, ewentualnie **Rafał Landau** lub **Tilles** i t. p. Przedewszystkiem jedna uwaga: **niema żadnych przepisów, któreby postanawiały, że koniecznie żyd musi piastować wiceprezydenturę w Krakowie.** Inż. Sare zajmował to stanowisko nie jako reprezentant żydów, ale raczej „ad personam" jako fachowiec, urzędnik gminny i **równie dobrze następcą jego może być fachowiec — katolik.**

Powtóre, nasuwa się pytanie, **czy wogóle potrzebna jest w Krakowie tak wielka ilość wiceprezydentów,** jakiej nie posiada żadne inne miasto w Polsce. Nawet zamożne i większe od Krakowa miasta zachodnie mają tylko dwu wiceprezydentów, a cóż mówić dopiero o ubogiem i borykającem się z deficytowym budżetem — naszem mieście.

Jest faktem stwierdzonym, że **Kraków ma najdroższą wśród miast polskich administrację** i że największe z tego tytułu ciężary ponosi ludność Krakowa. Ogłoszone ostatnio w „Kwartalniku Statystycznym" (Tom VI, zeszyt 1) porównanie wydatków większych miast w Polsce wykazuje, że **wydatki na administrację stanowią w Krakowie 24.1 proc. ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych,** gdy odsetek ten wynosi w Warszawie 10.9, w Łodzi 10,6, we Lwowie 16.8, w Poznaniu 11.2, w Wilnie 15.2, w Katowicach 20.8.

Na jednego mieszkańca przypada z tego powodu ciężar: w Krakowie 22.43 zł, w Warszawie 10.74 zł, w Łodzi 6.04, we Lwowie 13.97, w Poznaniu 11.52, w Wilnie 8.97, w Katowicach 24.78. Trzeba jednak uwzględnić, że życie gospodarcze w takich Katowicach czy Poznaniu bije nierównie silniejszem tętnem.

Obecnie nadarza się sposobność, by przynajmniej pod koniec urzędowania obecnej Rady miejskiej wejść na drogę oszczędności, nie podtrzymywać absurdalnie wielogłowego prezydjum i oszczędzić miastu i ludności kosztów, których żadną miarą nieuzasadniają wygórowane apetyty żydowskie. Pozostali panowie wiceprezydenci napewno się nie przemęczą.

Klub radziecki Ch. D. o wyborze czwartego wiceprezydenta.

Klub radziecki Ch. D. w Radzie m. Krakowa na posiedzeniu, odbytem we wtorek, dnia 2 bm. rozważał obecną sytuację Rady miejskiej. Z powodu nieuchwalenia przez ciała ustawodawcze nowych ustaw samorządowych przewleka się bezprawny żywot Rady z niewątpliwą szkodą dla idei samorządu, miasta i ludności. W szczególności zajmował się Klub radziecki Ch. D. sprawą wyboru czwartego wiceprezydenta w miejsce bł. p. inż. J. Sarego. Po przeprowadzonej dyskusji doszedł Klub Ch. D. jednomyślnie do przekonania, iż rządząca większość Rady m. Krakowa powinna bezwarunkowo zaniechać zamiaru dokonania wyboru czwartego wiceprezydenta, a to z następujących powodów:

1) Istniejąca wbrew postanowieniom statutu miejskiego obecna Rada miejska jest **zdekompletowana mimo stosowania wszelkich nawet nieprawnych sposobów jej uzupełnienia.** Można przeto żywić poważną wątpliwość, czy wogóle zbierze się na posiedzenie wyborcze Rady przewidzianych statutem trzy czwarte ustawowej liczby radnych.

2) Wybór czwartego wiceprezydenta jest **zupełnie zbyteczny, co tem jaskrawiej się okaże, gdy się zważy, że miljonowa stolica państwa, Warszawa, posiada trzech wiceprezydentów, Łódź dwóch wiceprezydentów, Poznań jednego wiceprezydenta, przy znacznie szerszym zakresie samorządu miejskiego.**

3) Kraków posiada **najdroższą administrację gminną** ze wszystkich miast w Polsce, co wyraźnie stwierdził Główny Urząd statystyczny. Pochłania ona bowiem **przeszło 30% całego budżetu gminy.** Liczne Prezydjum poważnie wpływa na powiększenie kosztów administracji tak przez same płace wiceprezydentów jak i całe wyposażenie w aparat służby, środków lokomocji i t. p. a ponadto nadmierne rozdrobnienie kierownictwa agend magistratu pomiędzy pięciu członków. **Prezydjum powoduje znaczne utrudnienia w biegu urzędowania i powiększa chaos w administracji miejskiej.**

Z wszystkich wymienionych względów Klub radziecki Ch. D. oświadcza się stanowczo przeciw wyborowi czwartego wiceprezydenta.

„Antychryst" K. H. Rostworowskiego w Łobzowie.

W niedzielę dnia 24 marca br. Sekcja Oświatowa przy Kom. Rodz. 35-tej szkoły w Łobzowie, z okazji imienin kier. szkoły J. Liszki wystawiła dramat „Antychryst" K. H. Rostworowskiego. Przedstawienie zaszczycił swoją obecnością sam autor, który z wielkiem zainteresowaniem śledził swój dramat wystawiony poraz pierwszy w Krakowie i poraz pierwszy na scenie amatorskiej. Krótką treść dramatu oraz znaczenie jego w obecnej dobie przedstawił słuch. U. J. Zygm. Bąkowski, równocześnie witając autora jako największego w dzisiejszych czasach dramaturga polskiego.

Naogół przedstawienie wypadło bardzo dobrze, zwłaszcza jeżeli się zważy na trudności techniczne, jakie Kom. Rodz. miał do zwalczenia.

W czasie przedstawienia obecny autor wpisał się do złotej księgi Komitetu Rodz. Na podziękowanie za uświetnienie przedstawienia zasługuje Dowództwo Szk. Podch. Kr. 5 w Łobzowie, które zawsze idzie z pomocą Kom. Rodz., a w szczególności w wystawieniu tak trudnej sztuki, a to przez wydelegowanie 9 pp. podchorążych na scenę.

Uczestnik XX.

Kurs katechetyczny w Krakowie.

Stały postęp pedagogiki i dydaktyki, dalej rozwój kulturalny społeczeństwa, skłania nauczycielstwo do wyszukiwania nowych, coraz lepszych, a stanowi kulturalnemu społeczeństwa odpowiadających metod pracy. Każda inicjatywa w tym kierunku zasługuje na uznanie.

Z radością więc przychodzi nam stwierdzić, że **w najbliższych dniach, bo 9, 10, 11 i 12 kwietnia b. r. odbędzie się w Krakowie Kurs Katechetyczny dla Ks. Prefektów z całej Polski.** Program kursu, jaki mamy pod ręką, świadczy, że Komitet Wykonawczy Kursu wywiązał się godnie z poruczonego mu zadania. Potrzebę tak pomyślanego Kursu widocznie bardzo żywo odczuwali ks. Prefekci, skoro — jak się dowiadujemy — liczba zgłoszeń dosięgła olbrzymiej na nasze warunki cyfry 400.

Komitet Wyk. Kursu komunikuje: Ministerstwo W. R. i O. P. udzieliło wszystkim P. T. ks. Prefektom, którzy zgłosili swój udział w Kursie, urlopu, o czem Komitet Wykonawczy tą drogą zawiadamia zainteresowanych. Inspektoraty i Dyrekcje szkół otrzymają z Kuratorjów odpowiednie pisma w najbliższych dniach.

Odczyty Gałuszki i Małgorzaty Samozwaniec.

W Związku literatów w sali Domu artystów (plac św. Ducha 5) odbędzie się w piątek 5 bm. „wieczór autorski" znanego poety Józefa Aleksandra Gałuszki z recytacjami art. dram. Krystyny Ankwicz i słowem wstępnem prof. uniw. dra Marjana Szyjkowskiego. Początek o godz. 8 wieczór.

W sobotę 6 bm. mówić będzie w Związku profesor Szyjkowski na temat: „Szanse twórczości polskiej zagranicą". We wtorek 9 bm. odczyt Magdaleny **Samozwaniec** pod tyt.: „Rewolucja kobiet". Jeden z najbliższych wieczorów (z referatem Karola Huberta Rostworowskiego) poświęci Związek literatów aktualnej dziś sprawie teatru krakowskiego.

Wystawa „Sto lat malarstwa polskiego"

której otwarcie nastąpi w sobotę 6 bm. obejmie dzieła mistrzów z lat 1800 do 1900, pochodzące ze zbiorów prywatnych, a więc mało lub też prawie zupełnie nieznane szerszemu ogółowi. Zobaczymy więc Ajdukiewicza, Bakałowicza, Brandta, Chełmońskiego, Chlebowskiego, Dębickiego, Gersona, Gierymskich, Głowackiego, Grabowskiego, Grottgera, Gryglewskiego, Kaplińskiego, Koniuszkę, Kossaka, Kotsisa, Kowalskiego, Lipińskiego, Matejkę, Michałowskiego, Orłowskiego, Rodakowskiego, Siemiradzkiego i całą falangę innych. Dla historyków sztuki a także dla wszystkich interesujących się sztuką będzie to prawdziwa kopalnia skarbów. **Owarcia wystawy dokona w sobotę o 12 w południe prof. Kostanecki, prezes Akademji Umiejętności.** Wstęp na otwarcie 3 zł. od niedzieli po 1.50 zł. akcjonarjusze płacą tylko 50 gr. Dochód przeznaczony na Komitety Parafjalne opieki nad ubogimi. **Protektorat nad wystawą objął Książę Metropolita Sapieha.** W dniu otwarcia wystawy ukaże się katalog, który będzie zawierał 40 ilustracji i stanie się niewątpliwie trwałą pamiątką tej niezwykłej wystawy.

Wiosenna kadencja przysięgłych.

W Prezydjum sądu okręg. karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na II zwyczajną kadencję, rozpoczynającą się dn. 22 bm. W losowaniu, któremu przewodniczył s. s. o. dr. Lizak wzięli udział: sędzia dr. Kaczmarski, sędzia Cieśliński, prokurator dr. Stąpor i dr. Landy z ramienia Izby adwokackiej. Jako **przysięgli główni** zostali wylosowani: Bandurski Roman architekt, Baranowski Władysław, wł. fabryki, Dymek Kazimierz, wł. real., Gąsecki Mieczysław, art. rzeźbiarz, dr. Górski Jan, literat, Grott Teodor, art. malarz, dr. Hausman Juljusz, aptekarz, Janowski Aleksander, kupiec, Jenkner Władysław, budowniczy, Karpiński Alfons, art. malarz, Kleinberger Władysław, inż., Krzyżanowski Wacław, architekt, Kwiatkowski Jan, inż., Liebeskind Adolf, wł. real., Machnicki Alfred, kupiec, Meisels Henryk, wł. real., Miklaszewski Kazim., kupiec, Mitka Józef budowniczy, Modzelewski Stefan, art. malarz, Nadolnik Andrzej, kupiec, Oleszek Stanisław, wł. real., Pawlikowski Antoni, fotograf, Piekarski Stefan, instalator, Piętowski Bronisław, wł. droguerji, Rolecki Zygm., inż., Spira Leopold, dom handl., Stankiewicz Ksawery, inż., Stupnicki Władysław, budowniczy, Talarek Józef, art. malarz, Targosz Michał, wł. realn., Tombiński Tadeusz, budowniczy, Walter Marjan, dyr. Syndykatu, Warczewski Władysław, architekt, Węgrzyn Józef, wł. real., Wilkosz Jakób, wł. droguerji, Wolny Wiktor wł. real..

Jako przysięgli zastępcy zostali wylosowani: Bębenek Franciszek, wł. realn., Dudek Antoni, wł. real., Łękała Rudolf, kupiec, Mól Karol, wł. realn., Palczewski Stanisław, kupiec, Pułczyński Antoni, wł. real., Serwacki Walenty, kupiec, Staszek Ignacy, kupiec, Sztabiński Stanisław, kupiec.

———oo———

Kraków, 4-go kwietnia 1929.

Czwartek 4: św. Izydora.
Piątek 5: św. Wincentego.
Piątek 5: wschód słońca o godz. 5.12, zachód o godz. 18.15.

———oo———

NAPOWRÓT ZIMA. Wczoraj nad ranem temperatura obniżyła się do 2 stopni poniżej zera. W ciągu dnia od czasu do czasu padał śnieg, jednak w godzinach popołudniowych tajał przy temperaturze zero stopni. Barometr wykazuje silniejsze ciśnienie, wobec czego liczyć się należy ze zmianą aury.

SPRAWA OGÓLNEJ REJESTRACJI LUDNOŚCI KOMPLIKUJE SIĘ. Od szeregu miesięcy **trwają konferencje** w sprawie wprowadzenia w życie przepisów Rozp. Prezyd. o ewidencji i ruchu ludności. Na poważne przeszkody napotyka kwestja ogólnej ewidencji ludności. Chodzi mianowicie o to, że nowa ustawa wprowadza pojęcie „stałego mieszkańca" odmiennie niż to się dotychczas utarło. W dotychczasowych ustawach pojęcie „stały mieszkaniec" dotyczyło osób zapisanych do ksiąg ludności stałej, tj. nie wiązało się zupełnie z faktem zamieszkiwania w danej miejscowości. Natomiast obecnie osoba, która faktycznie stale mieszka w danej gminie będzie uważana za „stałego mieszkańca". Kto w ciągu 5 miesięcy będzie nieobecny, a nie zawiadomi o tem władzy meldunkowej będzie, według projektu rozporządzenia wykonawczego o meldunkach, skreślony z listy „stałych mieszkańców" zatem utraci prawo wyboru do samorządu, prawo korzystania z opieki społecznej itp. Otóż wyjaśniono, że takie podwójne pojmowanie terminu „stały mieszkaniec" może doprowadzić do chaosu i nieporządków w księgach meldunkowych. Toteż narazie kwestja wprowadzenia w życie nowych przepisów meldunkowych ulega zwłoce i nie jest wykluczone, że rząd wystąpi z projektem nowelizacji ustawy. W każdym razie wyznaczony na dzień 1 lipca b. r. termin wprowadzenia ustawy zostanie odwołany.

NOWE OPŁATY ZA PRZESYŁKI PACZEK od dnia 1 bm. obowiązują w paczkach obrocie wewnętrznym następujące opłaty od wagi: za paczkę wagi do 1 kg. na odległość do 100 km. 60 gr; ponad 100 do 300 km. 80 gr; ponad 300 do 600 km. 100 gr. ponad 600 km. — 120 gr; 1—3 kg. — 80 gr; 120 gr; 160 i 200 gr; 3—5 kg. — 120 gr; 180 gr; 240 gr; 300 gr; 5—10 kg. — 180 gr; 160 gr; 400 gr; 600 gr; 10—15 kg. — 250 gr; 400 gr; 600 gr; 800 gr; 15—20 kg. — 350 gr; 600 gr; 800 gr; 1000 gr.

W SPRAWIE NOTATKI POLICYJNEJ P. T. „KRWAWY ZATARG O NARZECZONĄ" jesteśmy proszeni o sprostowanie, iż w zajściu tem pp. M. Federowicz i Stef. Golec nie brali udziału.

KARAMBOL KOLEJOWY W PŁASZOWIE. Wczoraj w południe jadący od strony Płaszowa pociąg towarowy Nr. 9664, zaczepił tuż koło dworca osobowego o cysternę z ropą, wskutek czego cysterna wyleciała z szyn; wypadku w ludziach ani przerwy w komunikacji nie było.

WSKUTEK NIEOSTROŻNEJ JAZDY SAMOCHODOWEJ szofer Zamojski Kazimierz potrącił u zbiegu ulic Dominikańskiej i Grodzkiej Tadeusza Moskwę (lat 38), asystenta meljoracyjnego; ofiara wypadku doznała szeregu okaleczeń.

WYSKOCZYŁ Z OKNA I. P. NA PODWÓRZE domu przy ul. św. Wawrzyńca L. 20, Szczepan Zapiórkowski (lat 36), robotnik, będący w stanie nietrzeźwym; doznał on okaleczeń na twarzy i naruszenia kości czołowej. Rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia ratunkowego.

KRWAWE PORACHUNKI. Dnia 1 b. m. koło godziny 21-szej powstała sprzeczka na tle porachunków osobistych między Szczepanem Misiem z Kaszowa i Izydorem Paździorem z Rybnej, na gościńcu w Kaszowie koło Krakowa; w czasie bójki Paździor strzelił do Misia z rewolweru, trafiając go poniżej obojczyka w lewe ramię. Miś został odwieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie, zaś sprawcę odstawiono do sądu grodzkiego w Liszkach.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 4 b. m. w kościele Felicjanek o godz. 8 rano.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Krakowiacy i górale".
Piątek: „Niespodzianka" (przedstawienie popularne — ceny zniżone.
Sobota: „Cień".

TEATR GONG

Czwartek: „Klejnoty Krakowa".
Piątek: „Klejnoty Krakowa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pat i Pataschon jako strażnicy cnoty".
BAGATELA: „Ponad śnieg".
NOWOŚCI: „Ponad śnieg" St. Żeromskiego.
UCIECHA: „Całuję twoją dłoń Madame" (Marlene Dietrich).
SZTUKA: „Boska kobieta" z Gretą Garbo.
CORSO: „Górą rezerwiści" z Sidney Chaplinem.
WARSZAWA: „Walka o złoty róg".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W przygotowaniu pod reżyserją p. Niewiarowicza, ostatnia nowość repertuaru, komedja Marjana Hemara „Dwaj panowie B", w pierwszorzędnej obsadzie zespołu.

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek „Krakowiacy i górale", jutro w piątek „Niespodzianka" jako przedstawienia popularne, po cenach zniżonych. Najbliższą premjerą będzie świetna komedja Marjana Hemara „Dwaj panowie B", grana bez przerwy w ciągu dwóch miesięcy na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. — W miesiącach wiosennych przewiduje Dyrekcja teatru szereg gościnnych występów, których serję rozpocznie p. Aleksander Węgierko. Nawiązano dalej pertraktacje m. in. z p. Zelwerowiczem, który ma wystąpić w sztuce Szaniawskiego „Adwokat i róże".

TEATR REWJI GONG Rajska 12. Dziś świąteczna rewja „Klejnoty Krakowa". Frenetyczne oklaski i nieustanny śmiech na widowni towarzyszą wszystkim numerom, a zwłaszcza doskonałym piosenkom Hanki Runowieckiej, Przestrzelskiej, Gustawa Cybulskiego, Kamińskiego, Pilarskiego, Nowosielskiego, doskonałe skecze w wykonaniu Belskiego, Laskowskiego, Górowskiego, Fertnera, świetne balety układu i w wykonaniu Wojnara, Soboltównej i Gongiątek. Dziś 2 przedstawienia o godz. 7 i 9.

KONCERT PŁYT GRAMOFONOWYCH, Opera „Cavaleria Rusticana" Mascagni'ego, w wykonaniu artystów Opery Narodowej w Londynie, odbędzie się w Sali Kongregacji Pań, plac Jabłonowskich L. 3 I. p., we czwartek 4 b. m. o godz. 7-mej wieczorem.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gdzie szukać przyczyn obecnego kryzysu?

Opinja prof. J. Michalskiego. — Trzy źródła złego: następstwa reformy walutowej w roku 1924, hamowanie kapitalizacji przez politykę podatkową, niefortunne zarządzenia rządu. — Ucieczka kapitałów zagranicę.

W ożywionej obecnie debacie na temat kryzysu gospodarczego nie brak głosu usiłującego zanalizować przyczyny dzisiejszych niedomagań gospodarczych, t. j. **ciasnoty pieniężnej i głodu kredytowego.**

Problemami temi zajął się b. minister skarbu prof. J. Michalski, który przyczyn obecnej ciasnoty gotówkowej dopatruje się:

1) **w następstwach pierwszej niefortunnej reformy walutowej,**

2) w wysokich kosztach produkcji uniemożliwiających szybką i znaczną kapitalizację.

3) w pewnych **niewłaściwych posunięciach** rządu wypłaszających kapitały krajowe zagranicę.

Skutki pierwszej z przytoczonych przyczyn przejawiają się głównie w **b. słabym przyroście obiegu pieniężnego,** nie tylko w stosunku do obecnych potrzeb, ale nawet do stanu przedwojennego. Z końcem r. 1928 mieliśmy 1.456.5 milj. zł. ogólnego obiegu pieniężnego, podczas gdy według oceny znawców przytoczonej w sprawozdaniu komisji budżetowej Sejmu z r .1925, obieg pieniężny w Polsce powinienby wynosić **od 1.750 do 2.250 milj. zł.**

Gdyby nawet wynosił **2 miljardy zł. — bylibyśmy krajem o najniższym obiegu.** W obecnym stanie rzeczy jesteśmy krajem o najmniejszym obiegu pieniężnym w Europie. Wszędzie widzimy znacznie wyższą cyfrę obiegu na głowę, niż w Polsce. Tak np. na Węgrzech przypada 11.15 dolarów, w Czechosłowacji 18 dolarów, w Finlandji 11.28 dolarów, na głowę, nie mówiąc już o krajach Europy zachodniej. Natomiast w Polsce **przypada zaledwie 5 dolarów.**

Odnośnie do przyczyny **drugiej stwierdza** p. prof. Michalski, że

Zbyt wysokie ciężary podatkowe i społeczne — prócz innych przyczyn — powodują u nas nader nikłą kapitalizację, która znowu ścieśnia możność udzielania kredytów. Według sprawozdania Banku Polskiego za rok 1927 wynosiły przed wojną wkłady w instytucjach kredytowych na ziemiach Polski około **trzy miljardy franków złotych,** z czego 80,8 procent stanowiły wkłady w kasach oszczędności i współdzielniach kredytowych, t. j. blisko 2 i pół miljarda fr. zł. (str. 13).

Jakiż jest obecny stan rzeczy?

Oto według tego samego źródła (Sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1928, str. 14) ogólna suma wkładów w instytucjach kredytowych wynosiła w Polsce dnia 30 września 1928 **roku — 2.450 miljonów zł.,** w czem było 641 milj. wkładów, złożonych w kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych, t. j. **tylko 25 proc. całości.** Jakże ogromnie zubożała Polska! **Przed wojną 2 i pół miljarda fr. złotych— obecnie 640 miljonów złotych.** W znanem wydawnictwie „Na froncie gospodarczym“ w artykule p. t. „Uwagi na temat kapitalizacji w Polsce“ podany jest stan wkładów oszczędnościowych w siedmiu państwach z końcem r. 1927 w porównaniu ze stanem roku 1913. Z cyfr powyższych okazuje się, że z końcem r. 1927 stan ten wynosił w odsetkach w porównaniu z rokiem 1913:

w W. Brytanji	149%,
we Włoszech	128%,
w Czechosłowacji	81%,
we Francji	75%,
w Niemczech	24%,
w Austrji	23%,
w Polsce	**15%.**

Czyż wobec tego dziwić się można, że stan kredytów obecny — w porównaniu ze stanem przed wojną jest niezmiernie nikły?

P. Dewey podaje odnośne cyfry w ostatniem swem Sprawozdaniu za czwarty kwartał 1928 r. na str. 30. Oto najważniejsze z nich. Stan kredytów wogóle wynosił na ziemiach polskich przed wojną **12,721,8 miljonów złotych** (czyli na głowę mieszkańca 443 zł.), zaś **w dniu 1 lipca 1928 — 4.900,4 milj. zł.** (czyli 162 zł. na głowę mieszkańca). **Przed wojną wynosił kredyt krótkoterminowy 4.846,1 milj. zł., obecnie 2.930 milj. zł.**

O wiele gorzej przedstawia się kredyt długoterminowy: Przed wojną wynosiły pożyczki hipoteczne Kas oszczędności 1,223,4 milj. zł., a długoterminowy kredyt emisyjny — 6.652.3 milj. zł., tj. **razem 7.875,7 milj. zł.** Obecnie mamy kredyt długoterminowy emisyjny w kwocie 1,381,5 milj. zł. i długoterminowe pożyczki gotówkowe banków państw. 582,4 milj. złotych, tj. **razem 1.969,9 milj.** Co za ogromna różnica!

Do powyższych dwóch momentów dołączył się trzeci, który wpływa również ujemnie na stan kredytów i rynek pieniądza. Są to **dwa zarządzenia administracyjne.** W szczególności rozporządzenie min. skarbu z dnia 2 listopada 1927 r., które zniosło wszelkie dotychczasowe ograniczenia obrotu dewizami i walutami zagranicznemi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą, zawcześnie, wybiło drzwi i okna dla eksportu walut i dewiz, a nawet złotych — za granicę,

podczas gdy z drugiej strony **instrukcja dla t. zw. biur informacyjnych** przy izbach skarbowych, wydana rozporz. min. skarbu z dnia 22 grudnia 1927 r. i wprowadzająca urzędową kontrolę wkładów klijentów w bankach, kontrolę „inkasa weksli, winkulowania towarów i innych tranzakcji bankowych“ **wypłasza zagranicę większe wkłady.**

W ten sposób **kilkadziesiąt miljonów dolarów** wkładów polskich wyszło już dotąd z kraju i jest dziś ulokowanych poza granicami Polski, właśnie **na skutek cytowanej instrukcji, o czem zresztą niestety mówi się dzisiaj powszechnie.**

Jest to fakt dla kraju bardzo niepożądany i tem niebezpieczniejszy, że w ostatnich 14 miesiącach zapas kruszcu szlachetnego w B. P. wzrósł wprawdzie o 102 milj. zł., równocześnie jednak zmniejszyly się w tym czasie waluty B. P. o **197 milj. zł.** (w tem o kwotę 143.4 milj. zaliczone do pokrycia i o 53.4 milj. niezaliczone do pokrycia), podczas gdy przedmiot tego pokrycia (bilety bankowe i natychmiast płatne zobowiązania), zwiększył się oprócz tego o 179,4 milj. zł. Fakt powyższy zasługuje na tem baczniejszą uwagę, ponieważ analiza bilansu handlowego Polski w ubiegłem 5-leciu zawiera poważne dla nas ostrzeżenie, poucza nas bowiem, iż w Polsce w okresie 1924—1928 stabilizowana waluta nie sprzyjała aktywności bilansu, powodując stale odpływ walut i dewiz z instytucji emisyjnej — i to niemal z matematyczną regularnością w miarę dłuższej stabilizacji waluty.

W szczególności: 1) w okresie marzec 1924 — lipiec 1925, t. j. w okresie pierwszej stabilizacji, zaraz po wprowadzeniu złotego okazał się deficyt bilansu handlowego, który co miesiąc wzrastał i z 17,2 milj. zł. (marzec 1924) doszedł w tym czasie do 162,4 milj. zł. (lipiec 1925);

2) drugim okresie, gdy się złoty załamał, t. j. od września 1925 do sierpnia 1926, bilans stał się momentalnie czynnym i jego czynne saldo w tym czasie coraz bardziej rosło;

3) w sierpniu znowu 1926, gdy się złoty ustabilizował (faktycznie). czynne dotychczasowe saldo bilansu zaczęło się co miesiąc prawie znowu systematycznie. zmniejszać, aż doszło w marcu 1927 do minimalnego aktywu 800.000 zł. i potem zgasło, aby

4) przejść w następnym okresie (od kwietnia 1927) już w trwałe i stale bierne saldo do końca r. 1928 — przy walucie doskonale stabilizowanej, pod której osłoną deficyt dotąd stale rośnie.

Te cztery obrazy, identyczne w treści i linji zasadniczej, mimo, że w ciągu 5-lecia 1924—1929 raz był rok urodzaju, raz nieurodzaj, że zmieniały się linje polityki handlowej i celnej i różne wydarzenia przypadkowe miały miejsce o wielkiem znaczeniu dla bilansu handl. (strajk górników angielskich), czynią u nas **„problem“ rynku pieniężnego i kredytowego tak dziś ważnym, że wskazaną jest rzeczą, sprawę tę gruntownie i tem uważniej traktować, ponieważ p. Dewey słusznie nas ostrzega, że okres odbudowy gospodarczej „trwać będzie jeszcze w Polsce bez wątpienia przez szereg lat“,** t. j., że z poważnym importem na długi okres jeszcze liczyć się musimy, co zapewne nie pozostanie bez wpływu — na bilans Banku Polskiego.

Przemysłowcy występują z łódzkiej Izby handlowo-przemysłowej.

Pisaliśmy w swoim czasie, że na stanowisko dyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi przemysł wielki wysuwał b. wojewodę Darowskiego, handel zaś inż. Karola Bayera. W toku poufnych narad i układów wysunął przemysł kandydaturę kompromisową w osobie wicedyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Katowicach, dra Herberta Sanda, minister Kwiatkowski mianował dyrektorem inż. Bayera. Przemysł nietylko wielki, ale i średni **obraził się za to pominięcie jego kandydatur i z prezydjum Izby wystąpili prezes Robert Geyer i wiceprezes Henryk Barciński i Edward Babiecki.**

B. wojewoda Darowski, po niepowodzeniach na terenie łódzkim, kompetuje obecnie o stanowisko dyrektora Izby handlowo-przemysłowej w Sosnowcu, podobno jednak bez większych widoków powodzenia.

Przykre niespodzianki przy kredytach budowlanych.

Oprócz pasma utrapień, które musi w dzisiejszych czasach pokonywać właściciel nowego budynku, będąc nawet zaopatrzony w gotówkę, trzeba być przygotowanym na wielkie utrudnienia, gdy buduje częściowo na kredyt, uchwalony mu przez Bank lub kasę oszczędności.

Zdawałoby się, że gdy pożyczka została **przyznana,** jest osiągnięty najważniejszy etap. Jakież to złudzenie i jakże daleko od uchwalenia — do wypłaty, a jeszcze dalej, do otrzymania całej gotówki na rękę!

Przed wojną, można było zaufać instytucji kredytowej i na to konto rozpocząć budowę. Dzisiaj należy przestrzec przed tym lekkomyślnym krokiem, albowiem instytucja kredytowa, nie daje należytej rękojmi, że uchwalona pożyczka będzie rychło wypłacona, a nawet zdarzają się coraz częstsze wypadki, że **instytucja po uchwaleniu pożyczki i rozpoczęciu wypłaty tejże ratami,** w miarę postępu budowy, nagle oświadczy pewnego poranku, że **„nie ma pieniędzy“** i odwleka tygodniami wypłatę dalszych rat. — Można wyobrazić sobie rozpaczliwe położenie właściciela, który ma co soboty wypłaty robocizny, należytości za materjał, weksle, podatki i t. d., a któremu instytucja kredytowa flegmatycznie oświadcza, że niema pieniędzy. W tych warunkach budujący zmuszony jest uciekać się do lichwiarskich pożyczek, aby pokryć bieżące i konieczne zobowiązania i przez takie przykre niespodzianki, cała kalkulacja tańszej budowy obraca się w niwecz, budowla wypada tak drogo, że czynsz nie przynosi nawet przedwojennego procentu. To też jest często powodem, że właściciel nieraz w ciągu budowy bankrutuje i musi sprzedać budowę w stanie niedokończonym, gdyż własny kapitał mu nie wystarczył, a pożyczka zawiodła.

Byłoby tedy pożądanem, aby instytucje kredytowe uchwalając pożyczki, **odrazu lokowały je na bezprocentowe książeczki oszczędności opiewające na dłużnika z zastrzeżeniem wypłat w miarę postępu budowy,** tak, że budujący miałby pewność wypłaty raty pożyczkowej a tem samem pewność zaspokojenia swych bieżących i niecierpiących zwłoki zobowiązań. Właściciele nowych budowli narażeni są i bez tego na rozmaite niespodzianki. jak, podwyższenie cen za robociznę, za materjał budowlany, opłaty za złącze elektryczne i wodociągowe. stopy procentowej. gdy więc zawiedzie ich jeszcze obiecana pożyczka, muszą popaść w najprzykrzejsze powikłania finansowe.

Zdarzają się jeszcze i innego rodzaju trudności. Budujący dom, mając trochę gotówki, równocześnie z wniesieniem planów do Magistratu, wnosi podanie o pożyczkę. Załatwienie podania trwa kilka miesięcy, tymczasem petent prowadzi budowę na kredyt, zapożycza się na wszystkie strony, licząc na „obiecaną pożyczkę“.

I nadchodzi ten upragniony dzień, pożyczka przyznana! Taksator idzie oglądać stan budowli i konstatuje z zadowoleniem, że budynek gotowy i nawet może być częściowo zamieszkany. A więc na cóż mu pożyczki, skoro dokończył budowy? Albo zmniejszyć mu do jakiejś drobiazgowej kwoty na „dokończenie budowli“, tak sobie kombinuje instytucja kredytowa.

Zrozpaczony właściciel domu tłumaczy instytucji, że takie pojmowanie sprawy jest krzywdzące i niesprawiedliwe, że budował na kredyt, przedkłada rachunki dostawców, budowniczego, weksle, skrypty dłużne na 21% pożyczki — bo przecież nie mógł czekać 3 kwartałów. Więc uchwalona pożyczka powinna mu być w całości wypłacona, aby się mógł pozbyć tych wszystkich długów.

Po długich zabiegach, otrzymuje nareszcie ten ciężko wywalczony grosz. A chyba tak być nie powinno — gdyż albo nie należy przyjmować podania o pożyczki, nie łudzić, albo przyznaną pożyczkę wypłacić, chyba, że budujący sam się jej zrzeka całkowicie lub częściowo.

(n.).

Szlakiem drożyzny.

PODWYŻKA CEN WĘGLA O 4½%.

Zgodnie z zanotowanemi przez nas zapowiedziami — weszła w życie **z dniem 1 b. m.** podwyżka cen węgla w wysokości 4 i pół procent. Minister przemysłu i handlu zatwierdził tę podwyżkę na skutek żądań przemysłowców węglowych w związku z podwyżką zarobków górniczych o 5 procent.

PODWYŻKA OPŁAT POCZTOWYCH I TELEFONICZNYCH.

Z tymsamym dniem podwyższono dodatkowe opłaty w taryfie pocztowej, mianowicie za polecenie przesyłek listowych w obrocie wewnętrznym z 40 na 50 gr., a w obrocie zagranicznym z 50 na 60 gr., w tym samym stosunku za różne poświadczenia. Najwydatniej podniesione zostały opłaty za przesyłkę paczek. Dotychczas najwyższa stawka wynosiła 6 zł., obecnie 10 zł. przez wprowadzenie dwóch klasyfikacyj opłat. od wagi i odległości. Naprzykład za przesyłkę paczki wagi do 1 klg, przesyłaną na odległość do 100 km. płaci się 60 gr. a od takiej samej paczki wysłanej do miejscowości odległej ponad 600 klm. 1.20 zł. Przesyłka wagi od 15 do 20 klgr. kosztuje 3.50 zł. na odległość do 100 klm., a 10 zł. na odległość ponad 600 klm.

Opłata za doręczanie telegramu pocztą, jako list polecony, zwiększona została z 40 na 50 gr. Bardzo znacznemu podwyższeniu uległy opłaty za międzymiastowe rozmowy telefoniczne. Zwykła rozmowa 3 minutowa na odległość do 25 klm. podwyższona została z 50 na 60 gr., pilna z 1.50 zł. na 1.80 zł., w godzinach ulgowych z 30 na 36 gr., prasowa z 25 na 30 gr. W tym stosunku od 10 do 20 proc. podwyższone zostały opałty za rozmowy na dłuższych dystansach.

ZNIŻKI DLA UDAJĄCYCH SIĘ NA P. W. K.

Dla wycieczek udających się na P. W. K. w Poznaniu. następujące kraje udzieliły zniżek kolejowych: Danja 30% przy grupie 20 osób, Łotwa 50% przy grupie najmniej 20 osób, Estonja 50% na powrotny bilet, Turcja 50% zniżki z Turcji do granicy bułgarskiej i 25% od granicy bułgarskiej w głąb Turcji.

Giełda akcyjna w zastoju.

Sytuacja na giełdzie **akcyjnej niejasna,** przy obrotach bez zmiany, **słabszych.** Z papierów procentowych **Bank Polski zniżkowy, podobnie jak Zieleniewski i Chodorów.** Papiery procentowe bez tranzakcji. Wymieniano tylko dolarówkę po kursie 89 zł., a pożyczkę inwestycyjną po 168½ zł.

Płacono: Bank Polski 163 zł; Zieleniewski 135 zł; Chodorów 201 zł; 4½% obligacje Banku Krajowego 48 zł. za 100 kor; Nitraty 13 zł; 5% pożyczka konwersyjna 67 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 do 8.89 zł; czeki dolarowe 8.90¼ do 8.90¾ zł

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.90. 8.92. 8.88; Holandja 357.39. 358.29. 356.49; Londyn 43.27¾. 43.38½. 43.17: Nowy Jork 8.90 8.92. 8.88; Paryż 34.85. 34.94. 34.76; Praga 26.38½. 26.44½. 24.32½; Szwajcarja 171.56 i pół, 172.—, 171.13; Włochy 46.70, 46.82. 46.58; Marka niemiecka 211.48.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 107. 108. 107½ — 5% dolarowa 89½. 91, 90½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Dyskontowy 127 — Bank Polski 165 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Siła i Światło 134 — Cukier 34½ — Nobel 21 — Lilpop 34 — Modrzejów 28½ — Starachowice 30½, 30¼ — Borkowscy 11 — Haberbusch 218½.

Złoty w Zurychu: 58.30.

Radjo.

Piątek 5 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej. komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 16.15 Komunikat Polsk. Twa Tatrzańskiego; 17 Pogadanka dla rodziców i wychowawców. Dr. A. Polek: „Co rodzice wiedzieć powinni o chorobach zakaźnych u dzieci: Przewlekłe choroby zakaźne“: 17.25 Odczyt p. t.: „Działalność naukowa ś. p. prof. Jana Łosia“ — Dr. W. Taszycki, prof. Uniw. Stefana Batorego; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. Adam Bar; 19.35 Niespodzianki; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej. oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny: 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Mościcki: 15.35 Aktualja — p. Wacław Gielecki; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Niebo w kwietniu“ — prof. Jan Gadomski: 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.55 Koncert popołudniowy; 18.56 Rozmaitości: 19.10 Odczyt „O bólu głowy“ — naczelny wizytator szkół średnich dr. Stan. Kopczyński; 19.56 Sygnał czasu: 20 Pogadanka muzyczna — p. Karol Stromenger: 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał. oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert płyt gramofonowych: 17 Wykład historji Polski; 17.25 Transmisja z Krakowa. Odczyt Dr. W. Taszyckiego: 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Koleje języka urzędowego na Górnym Śląsku“ — dyr. Pampuch: 19.45 Komunikat sportowy: 19.56 Sygnał czasu: 20 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Łodzią podwodną do bieguna północnego

Wiedeń. 3. 4. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku: Badacze podbiegunowi, Wilkins i George Palmer Putman zamierzają w ciągu bieżącego lata **dotrzeć do bieguna północnego w łodzi podwodnej.** Pertraktacje w sprawie odstąpienia Łodzi podwodnej, znajdującej się w posiadaniu amerykańskiego przedsiębiorstwa okrętowego „Lake Dannenhower Company“ zostały już ukończone. Łódź podwodna, będąc jedynym statkiem tego rodzaju w posiadaniu prywatnem, uda się z początkiem czerwca do Spitzbergen, a stamtąd w dniu 1 lipca do Point Barrow odległego o 2000 mil. **Załoga składać się będzie z 10 osób,** podróż z Spitzbergen do Point Barrow potrwa około 30 dni.

MORDERSTWO W JANOWICACH WYJAŚNIA SIĘ.

Warszawa. 3 4. (Tel. wł.) W sprawie głośnego morderstwa w Janowicach na Śląsku niemieckim, na ordynacie hr. Wernigerode władze śledcze otrzymały nowe szczegóły. Zgłosił się mianowicie rzeźnik Bittner, który oświadczył, że młody Wernigerode namawiał go, aby za wynagrodzeniem zamordował jego ojca sztyletem, czy też wystrzałem z rewolweru. Momenty obciążające syna zamordowanego mnożą się. Tajemnicą pozostają przyczyny morderstwa.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Czerwony“ donosi z Łodzi, że w dniu jutrzejszym kończy się w fabryce Webera strajk robotników na tle żądanej podwyżki płac o 50 procent. Rokowania robotników z pracodawcą dopiero po 11 miesiącach doprowadziły obecnie do porozumienia.

Uszkodzone mosty w woj. krakowskiem.

Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza, że na drodze wojewódzkiej Oświęcim Bobrek na rzece Wiśle w Pustyni utrzymuje się komunikację lekkich pojazdów i pieszą, przejazd ciężkich pojazdów wstrzymany z powodu uszkodzenia mostu.

Na rzece Popradzie pod Biegonicami komunikacja kołowa z powodu uszkodzenia mostu przerwana, komunikacja piesza utrzymana.

Na drodze państwowej Trześń—Barwinek między Dębicą a Pilznem komunikacja przez rzekę Wisłokę z powodu zerwanego mostu odbywa się przy pomocy promu.

Dyr. Kuntze wyjeżdża zagranicę.

Wczoraj rano powrócił do Krakowa po kilkutygodniowym pobycie w Rosji, Dr. Edward Kuntze, dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej. Dr. Kuntze wyjeżdża wraz z **prof. arch. Wacławem Krzyżanowskim** (nagrodzonym I. i II. nagrodą konkursową za najbardziej celowe ujęcie planu budowy gmachu bibljotecznego) i **referentem ministerjalnym inż. Miączyńskim** zagranicę, dla zbadania najnowszych urządzeń bibdljotecznych i zastosowania ich w projekcie budowy Bibljoteki Jag., uzgadnianym obecnie między Ministerstwem robót publ. a Senatem akademickim Uniw. Jag. Dyr. Kuntze wraz z pp. Krzyżanowskim i Miączyńskim zwiedzi nowoczesne gmachy bibljoteczne w Austrji, Niemczech, Francji i Szwajcarji.

Zbiórka uliczna na rzecz odnowienia kościoła N. Marji Panny.

W poniedziałek 8 b. m. wznowione będą roboty restauracyjne przy kościele Marjackim. Podjęcie tych prac w okresie wiosennym pociąga za sobą nowe znaczne wydatki. Ponieważ, jak wiadomo rok ubiegły zamknięto deficytem wynoszącym kilkanaście tysięcy złotych, komitet odnowienia kościoła zmuszony był zaapelować do ofiarności społeczeństwa krakowskiego w drodze zbiórki ulicznej przy stolikach, która urządzana będzie w najbliższą niedzielę 7 b. m. Kraków, w którego murach mieści się ta piękna świątynia — symbol czci dla Najśw. Marji Panny, ma w pierwszej linji obowiązek czuwać nad przywróceniem kościoła do należytego stanu. Zgodnie z tem nie poskąpi — sądzić należy — ofiar w czasie niedzielnej zbiórki.

———oOo———

NEKROLOGJA.

Dr. Edward Nowaczyński, Sodalis Marianus, emerytowany naczelnik Urzędu wymiaru należytości skarbowych, zmarł w Krakowie 3 kwietnia licząc lat 63. Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godzinie 4-tej popoł. z kaplicy cmentarnej.

Zmarły był bratem znakomitego literata i publicysty, którego artykuły właśnie drukujemy. Redakcja „Głosu Narodu“ składa p. Adolfowi Nowaczyńskiemu, który w ciągu kilku ostatnich miesięcy stracił matkę i brata, **wyrazy serdecznego współczucia.**

P. Bartel nie będzie premjerem.

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł.). W godzinach wieczornych P. Prezydent Rzplitej udał się do Generalnego Inspektoratu Armji i odbył z p. marsz. Piłsudskim dwugodzinną konferencję. Jedna z półoficjalnych agencyj dowiaduje się, że punktem wyjścia prowadzonych od szeregu dni rozmów pomiędzy P. Prezydentem a p. premjerem było wyczerpujące sformułowanie P. Prezydentowi przez p. premjera Bartla poglądu na sytuację ogólną w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem sytuacji gospodarczej. P. premjer starał się wykazać, że pozostanie jego na stanowisku jest niewskazane ze względu na ogólny układ stosunków w państwie.

P. PATEK I PROF. WRÓBLEWSKI KANDYDATAMI.

Ponieważ decyzja p. Bartla o rezygnacji ze stanowiska szefa rządu wydaje się być nieodwołalna, należy się spodziewać, że dalsze rozmowy czynników miarodajnych na temat wytworzonej sytuacji dotyczyć będą tylko formalnego otwarcia przesilenia gabinetowego. Po wymianie zdań pomiędzy zainteresowanemi osobami i czynnikami decydującemi nastąpi desygnowanie przez p. Prezydenta osobistości, której zostanie powierzona misja utworzenia gabinetu. Nie jest prawdopodobnem, ażeby prof. Bartel objął w przyszłym gabinecie jakąkolwiek tekę. W ciągu środy nie należy oczekiwać rozwiązania przesilenia. Jako objaw bardzo charakterystyczny dla sytuacji należy podnieść przedłużenie pobytu p. Patka w stolicy o tydzień „dla załatwienia szeregu spraw służbowych“. P. Patek wymieniany jest jako jeden z ewentualnych kierowników rządu. Pogłoski mówią również o kandydaturze prof. Wróblewskiego, prezesa N. I. K. P.

Sprawę komunikacji między Polską a Litwą

ZBADAJĄ DWA KOMITETY SPECJALNE LIGI NARODÓW.

Genewa, 3. 4. (PAT). Podkomisja powołana przez komisję tranzytową i komunikacyjną Ligi Narodów dla badania spraw tranzytowych i komunikacyjnych między Polską i Litwą, **powołała dwa komitety specjalne.**

Pierwszy z tych komitetów ma zebrać materjał w sprawie trudności zakłócających swobodę obrotu pomiędzy obydwoma krajami i w sprawie trudności w dziedzinie gospodarczej. Komitet ten składa się z dyrektora wydziału szwajcarskich kolei związkowych p. **Herolda,** członka stałego komitetu dla spraw portów i żeglugi morskiej w holenderskiem ministerstwie spraw zagranicznych p. **Krellera,** oraz gen. **Candolle** członka stałego komitetu dla spraw transportów kolejowych i byłego dyrektora kolei południowej w Buenos Aires.

Drugi komitet ma zbadać trudności, istniejące **w komunikacji między Polską a Litwą** w związku z istniejącemi zobowiązaniami międzynarodowemi. Komitet ten składa się z członka komisji tranzytowej Ligi Narodów p. **Guerra,** rzeczoznawcy prawniczego w brytyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych p. **Backetta,** prof. **Eysinga,** dyrektora ministerjalnego ministerstwa komunikacji Rzeszy niemieckiej p. **Koenigsa,** członka francuskiej rady stanu p. **Mayera** i członka trybunału apelacyjnego w Rzymie p. **Pilottiego.**

Woldemaras podwyższa cła ochronne.

Berlin, (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi z Kowna, że rząd litewski ma zamiar rozszerzyć swój obecnie istniejący system ceł ochronnych, a mianowicie podnieść istniejące cła i utworzyć nowe cła ochronne na cały szereg towarów, nawet nie wyrabianych dotychczas na Litwie w tym celu, by zniechęcić przedsiębiorców do tworzenia nowych gałęzi przemysłu. Pozatem mają być podwyższone cła na wszelkiego rodzaju towary luksusowe.

Nowe przechwałki Callesa.

ZGNIECENIE POWSTANIA RZEKOMO „KWESTJĄ GODZIN“.

Wiedeń. 3 4. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku: Meksykański minister wojny Calles w sprawozdaniu, wystosowanem do prezydenta Forteza Gila donosi, że przywódcy powstańców z naczelnym komendantem, gen. Escobarem na czele, **uciekli na samolotach z miasta Jiminez.** Według doniesień lotników, **zatrzymanych zostało 8 pociągów kolejowych z uchodzącymi powstańcami,** a to z powodu zniszczenia mostów w północnej części miasta. Ucieczka powstańców jest niemożliwa i jak donosi gen. Calles, „wytępienie zdrajców“ jest kwestją godzin(?) Rząd meksykański uważa zwycięstwo pod Jiminez za **równoznaczne z upadkiem całego powstania na północy.**

Powstańcy w Meksyku cofają się.

Meksyk, 3. 4. (PAT). Reuter donosi, że powstańcy ewakuowali Jimenez w stanie Chi-Hua-Hua. Związkowe wojska lotnicze usiłowały odciąć odwrót wojskom powstańczym obrzucając bombami ich transporty wojskowe. Gen. Carillo dowodzący oddziałem wojsk związkowych komunikuje, iż wojska te operujące w zachodnich stanach zajęły we wtorek rano La Cruz.

Złagodzenie kontroli przywozu mięsa w Austrji?

Wiedeń 3. 4. (PAT.). „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że **rząd austrjacki ma zamiar w najbliższym czasie zmienić znane rozporządzenie weterynaryjne w sprawie przywozu mięsa wołowego i wieprzowego z Polski do Austrji.** — W przyszłości kontrola odbywać się będzie nie na stacjach granicznych, lecz **we Wiedniu.** Zmiana ta okazała się konieczną, ponieważ wagony z mięsem wieprzowem, które przed świętami wielkanocnemi wysłane zostały z Polski do Austrji, po przepuszczeniu przez graniczne organa kontrolne zawierały mięso już nadpsute, w ilości **50.000 kilogramów.** Wobec tego faktu, uważają miarodajne sfery austrjackie za wskazane zaniechanie **zbyt ostrej kontroli** tembardziej, że w ciągu lata doprowadziłoby to do trudności aprowizacyjnych. „Wiener Allg. Ztg.“ dodaje w końcu, że dostawcy polscy uważają ostre stosowanie rozporządzenia weterynaryjnego **za częściowe zniesienie postanowień traktatu handlowego austrjacko-polskiego.**

———oOo———

W KWIETNIU 12 KONFERENCYJ W GENEWIE.

Genewa. 3 4. (PAT.) W kwietniu b. r. odbędzie się w Genewie ogółem 12 konferencyj, zwołanych przez Ligę Narodów. W tej liczbie **międzynarodowa konferencja** w celu zawarcia konwencji o zwalczaniu fałszerstwa pieniędzy, oraz 6 sesyj komisji przygotowawczej **konferencji rozbrojeniowej.**

Hankau padnie lada chwila.

Wiedeń. 3. 4. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: według doniesień z chińskiego terenu wojny, po wielkich sukcesach armji nankińskiej, oczekują upadku miasta Hankau jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Jeden krążownik angielski i 3 kanonierki wysłane zostały do Hankau, celem ochrony cudzoziemców.

Pierwszy parlament Transjordanji.

Nacjonaliści przeciw nielegalnym wyborom.

Wiedeń. 3. 4. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Transjordanji: Dziś zebrało się w Amman pierwsze ciało ustawodawcze Transjordanji, składające się z 16 wybranych i 6 zamianowanych przez rząd członków, celem ratyfikowania traktatu angielsko-transjordańskiego jakoteż ustawy o kostytucji. Emir Abdullah zagaił zebranie mową tronową. Miasto było ozdobione flagami. W tym czasie **nacjonaliści zebrali osobne zgromadzenie i zaprotestowali przeciwko traktatowi, narzuconemu przez Anglję i przeciwko zgromadzeniu narodowemu, które doszło do skutku przez nielegalne wybory.** Przywódcy opozycji nacjonalistycznej twierdzą, że **ostatnie napady Wahabitów na Transjordanję wywołane zostały intrygami pewnego obcego mocarstwa.**

WAHABICI ZNOWU ATAKUJĄ.

Wiedeń. 3 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Jeruzalem: przed kilku dniami **8.000 Wahabitów, rzekomo pod dowództwem syna Ibn Saida, nazwiskiem Faisala, zaatakowało transjordańską część szczepu Howeitot.** Sześciuset członków tego szczepu zostało wymordowanych. Tylko czterem udało się zbiec.

BUŁGARJA TEŻ MA PORACHUNKI Z ROSJĄ.

Wiedeń, 3. 4. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji, że onegdaj zjawili się u ministra spraw zagranicznych Burowa, właściciele skonfiskowanych w Rosji majątków bułgarskich i przedłożyli mu prośbę, dotyczącą interwencji w sprawie zwrotu ich mienia. Minister Burow oświadczył, że w chwili obecnej żadnej interwencji podjąć nie może, jednakże spodziewa się, że **obecny stosunek Bułgarji do Rosji Sowieckiej nie będzie trwał wiecznie.**

W SZWAJCARJI SILNE MROZY.

Warszawa 3. 4. (Telef. wł.). W górach szwajcarskich stwierdzono temperaturę — 18 stopni. Szczególnie dotkliwe zimno zapanowało w okolicy Gotthardu.

TAJEMNICA ZAMORDOWANIA SCHLEGLA.

Wiedeń. 3 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że śledztwo, prowadzone w sprawie morderstwa dokonanego na redaktorze Schleglu, nie dało dotychczas żadnych wyników. Wskutek tego zwolniony został z urzędu szef policji zagrzebskiej, **Vragovic,** a na jego miejsce zamianowano dotychczasowego szefa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych.

NIEMCÓW NIEPOKOJĄ POLSKIE ŁODZIE PODWODNE.

Warszawa 3. 4. (Telef. wł.). Prasa berlińska podchwytuje z niepokojem wiadomość paryskiej komunistycznej „Humanite“ o budowie w jednej ze stoczni Havru 6 łodzi podwodnych dla Polski. **Łodzie te będą przystosowane do pływania na pełnem morzu i budowane są według typu francuskiej łodzi podwodnej „Undine“.**

LISTY GOŃCZE ZA WYDANYMI PRZEZ SEJM POSŁAMI.

Wszyscy wydani ostatnio przez Sejm posłowie nie znajdują się już w Polsce. Posłowie Bittner (komunista) i Walnycki (Selroblewica) schronili się zawczasu zagranicę. Poseł komunistyczny Warski znajduje się już oddawna, jak wiadomo, w Moskwie. Za trzema wydanemi posłami rozesłały władze sądowe listy gończe.

MOTOROWY TRAMWAJ ZGINĄŁ W KATASTROFIE.

Warszawa. 2 4. (Tel. wł.) We środę rano w Łodzi wydarzyła się katastrofa tramwajowa. Wóz tramwajowy na rynku Rogowskim najechał na inny, stojący i przepełniony pasażerami. **Podczas zderzenia zmiażdżony został motorowy nadjeżdżającego tramwaju Węgrzecki, drugi motorowy Kowalewski odniósł bardzo ciężkie rany.** Wśród pasażerów wynikła panika, skutkiem której kilka osób odniosło rany od odłamków szkła.

EPIDEMJA ODRY W DOMU WYCHOWAWCZYM.

Warszawa. (AW.) Groźna epidemja odry, według doniesień „Kurjera Czerwonego“ nawiedziła miejski dom wychowawczy przy ul. Ogrodowej. Dotychczas 40 dzieci zachorowało na tą epidemiczną chorobę.

———oOo———

Warszawa 3. 4. (Telef. wł.). W Hotelu Metropol popełnił samobójstwo agent wioskiego towarzystwa ubezpieczeniowego, **M. Iwanow.**

A. CONAN DOYLE. 11

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

— Zagrzebany jest aż po dach przez opadające wciąż szczątki — rzekł Maracot. — Bądź co bądź, nie rozpadł się. Przeszkodziła temu stała temperatura nieco powyżej 32° Fahrenheita, jaka panuje w wielkich głębinach. Dzięki niej rozkład odbywa się powoli. Ale popatrzcie! Te znaki nie są fryzem ale napisem.

Wistocie miał słuszność. Te same symbole widać było i w innych miejscach. Nie ulegało wątpliwości, że znaki były literami jakiegoś archaicznego alfabetu.

— Swojego czasu zajmowałem się badaniem fenickich starożytności i zdaje mi się że to jest pismo bardzo do fenickiego podobne — rzekł nasz przywódca. — Tak jest towarzysze, oglądaliśmy na własne oczy zapadłe w toń morską starożytne miasto i wiadomość o niem zabierzemy ze sobą do grobu. Nie dowiemy się niczego. Księga wiedzy jest dla nas zamknięta. Zgadzam się z wami, że im prędzej przyjdzie koniec tem lepiej.

A koniec już się zbliżał. Powietrze było zepsute i nie możliwe do oddychania. Było tak przesycone bezwodnikiem węglowym, że tlen z trudnością wydobywał się już ze zbiornika. Stanąwszy na ławie można było jeszcze zaczerpnąć świeżego powietrza, ale warstwa trującego gazu stawała się zwolna coraz grubszą. Dr. Maracot złożył ręce z wyrazem rozpaczy na twarzy i opuścił głowę na piersi. Scanlan zaczął się słaniać na nogach i usiadł na podłodze. I ja czułem, że lada chwila stracę przytomność. Oddychałem z wielką trudnością. Zamknąłem oczy, potem otworzyłem je znowu, aby ostatni raz spojrzeć na świat, który miałem opuścić. I w tej chwili zerwałem się na nogi z okrzykiem zdumienia.

Przez okno spoglądała na nas twarz człowieka!

* * *

Czyżby to było złudzenie? Chwyciłem Maracota za ramię i wstrząsnąłem nim gwałtownie. Usiadł i przyglądnął się zjawie oniemiały ze zdumienia. Jeśli ją jednak zobaczył, jak ja, nie mogła być wytworem wyobraźni. Twarz była długa i chuda, o ciemnej cerze, z krótką szpiczastą brodą i parą ruchliwych oczu, które rzucały szybkie spojrzenia. Na twarzy człowieka malowało się bezgraniczne zdumienie. Światła nasze płonęły jasno, to też widok jaki przedstawił mu się w tej klatce śmierci — w której jeden człowiek leżał bez zmysłów na ziemi, a dwóch innych spoglądało na niego z obliczem wykrzywionem przedśmiertną męką — musiał być niezwykły ale i wyraźny zarazem My dwaj dusiliśmy się już od kilku minut. Przyłożone do gardła ręce i ciężko wznoszące się klatki piersiowe świadczyły, że sytuacja nasza była rozpaczliwa. Człowiek skinął ręką i zniknął.

— Opuścił nas! — zawołał Maracot.

— Albo poszedł wezwać pomocy Połóżmy Scanlana na ławie. Inaczej zginie.

Ułożyliśmy machanika na ławce i wsparliśmy głowę jego o poduszkę. Twarz miał szarą, jak popiół... Bredził coś w gorączce, ale pulsu jego jeszcze sie mogłem domacać.

— Nie traćmy nadziei — szepnąłem.

— Ależ to szaleńswo! — zawołał Maracot. — Jakżesz może człowiek żyć na dnie oceanu? Jak może oddychać? Jest to zbiorowa hallucynacja. Mój drogi przyjacielu, tracimy zdolność rozumowania.

Spojrzawszy na czarną, opustoszałą równinę, tonącą w upiornem świetle, pomyślałem, że Maracot może mieć słuszność. A potem nagle spostrzegłem poruszające się w wodzie jakieś cienie. Cienie te stawały się z każdą chwilą coraz wyraźniejsze i przekształcały się w ludzkie postacie. Tłum ludzi spieszył ku nam przez podmorską równinę. W chwilę później zebrał się przed oknem klatki, żywo gestykulując. Ujrzałem w ciżbie kilka kobiet, przeważną część jednak tworzyli mężczyźni. Jeden z nich, silnie zbudowany, z wielką głową i czarną brodą był widocznie jakąś ważną osobistością. Rzucił okien na naszą stlową łupinę, a że brzeg jej podstawy wystawał z poza krawędzi skały, na kótrej spoczywaliśmy, mógł zauważyć w podłodze prowadzące na zewnątrz drzwi. Wysłał teraz posłańca z jakiemś poleceniem a nam zaczął dawać energiczne i rozkazujące znaki, abyśmy drzwi otworzyli.

— Dlaczego nie? — zapytałem. — Kto wie, czy nie lepiej utopić się, jak udusić. Nie mogę dłużej wytrzymać.

Nie utopimy się — rzekł Maracot. — Woda przedostająca się do wnętrza klatki nie może wznieść się ponad poziom ścieśnionego powietrza. Daj Scanlanowi wódki. Musi zdobyć się na wysiłek, chociażby ostatni.

Wlałem do gardła mechanikowi trochę brandy Przełknął napój i rozglądnał się dokoła zdumionemi oczyma. Posadziliśmy go na ławce i stanęli po obu jego stronach. Był jeszcze nawpółprzytomny, ale w kilku słowach wyjaśniłem mu sytuację.

— Jeśli woda dostanie się do baterji grozi nam zatrucie chlorem — rzekł Maracot. — Otwórzcie wszystkie zbiorniki z powietrzem! Im większe będzie ciśnienie, tem mniej wody wedrze się do środka. A teraz pomóżcie mi otworzyć drzwi.

Wspólnemi siłami udało się nam odśrubować okrągłą płytę żelazną w podłodze naszego małego domku, chociaż czyniąc to doznawałem wrażenia, że popełniam samobójstwo. Zielona woda iskrząca się i lśniąca w świetle lamp, wdarła się z szumem do wnętrza klatki. Wzniosła się szybko do naszych stóp, kolan, piersi i tu sie zatrzymała. Ale ciśnienie powietrza było trudne do zniesienia W głowach huczało nam, a błonom bębenkowym w naszych uszach groziło pęknięcie. Życie w takiej atmosferze było niepodobieństwem. Resztkami sił trzymaliśmy się wieszadeł, aby nie upaść w wodę.

Nie mogliśmy już teraz wyglądać przez okna i nie mieliśmy najmniejszego pojęcia, co się dzieje na zewnątrz klatki. Wistocie, wszelka myśl o skutecznej pomocy wydawała się nam szaleństwem a jednak zachowanie się tych ludzi, a zwłaszcza ich krępego, brodatego dowódcy budziło w naszem sercu złudną nadzieję. Nagle spostrzegliśmy my twarz jego w wodzie u naszych stóp, a w chwilę później przedostał się on przez okrągły otwór w podłodze do wnętrza klatki i wszedł na ławę tak, że stał teraz obok nas — krótka, krzepka postać, sięgająca mi zaledwie do ramion, ale przyglądająca się nam szerokiemi brunatnemi oczami, które budziły dziwną otuchę. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolekta. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.